Nr 298. Kraków, 31 Grudnia — Niedziela. Rok 1876.

CZAS

Gazeta wychodzi codziennie wyjąwszy niedziel i dni świątecznych.
Pojedyncze Nra „Czasu,” ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32	8	3

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Należytość za prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu” w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: [illegible] we Lwowie W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Kraków 30 grudnia.

Rok kończący się nie przyniósł nam ulgi w rozlicznych uciskach, nie jednę boleść dorzucił do cierpień organizmu narodowego, a w spuściznie nie zostawia po sobie nadziei, lecz do koła groźne tylko zwiastuje przewroty i starcia.

Nie my jedni obawiać się mamy powody wszystkiego i wszystkich, a najbardziej czuwać nad sobą, w Bogu tylko pokładając ufność, aby nie dać się wciągnąć lub strącić w głębsze jeszcze przepaści, i dotrwać na straży tego, co nam jeszcze pozostało, czego nam odebrać żadna przemoc nie zdołała, własności duchowych, tradycyj historycznych i wiary ojców. Błędnem bowiem i szkodliwem jest to mniemanie, zbyt często u nas powtarzane, że złe jest tak wielkiem, iż gorzej być nie może. Przeciwnie, jeszcze mamy wiele do stracenia, bo wszystko na polu duchowem, a wiele nawet pod względem materyalnych podstaw. Rok też ubiegły w bilansie narodowym nie wypada na niekorzyść stanu naszego wewnętrznego w stosunku do ostatnich lat.

W kraju naszym, pomimo licznych skarg i bardzo wielu niedostatków, nie jedna praca posunęła się naprzód, a przynajmniej wstrzymany rozwój rozkładowych czynników. Społeczne choroby leczą się powoli, błędy polityczne czy ustawodawcze nie naprawiają się odrazu. Choć niemoc jeszcze wielka i wiele jeszcze żywiołów ujemnych, wyzyskujących, niszczy organizm społeczny i wstrzymuje rozwój materyalny, choć oddziaływanie, praca dodatnia czy to na polu ekonomicznem, społecznem, czy na polu autonomicznem jeszcze jest sporadyczną, nie dość rozwiniętą w ogólny system, to jednak skutki tych dążeń dają się już spostrzegać, a objawiły się zwłaszcza wobec próbierza wyborów sejmowych. Kierunek gruntownej reformy coraz więcej bierze przewagę, zajmuje umysły poważne i z ogólnych zarysów przechodzi w stadium praktycznie już ujętych projektów. Ster administracyi kraju spoczywa w rękach, które ułatwić są w stanie dzieło reformy, nie tylko wpływem, ale tem poczuciem wyniesionem ze szkoły angielskiego samorządu, i ze szkoły obywatelskiej w kraju, że spółeczność wtenczas tylko do zupełnej harmonii z organizacyą rządu dojść może, kiedy nie jest krępowaną, ale stoi o własnej mocy. Okrom tych zadań wewnętrznych, które znajdą w przyszłym sejmie o tyle łatwiejsze warunki, mamy w tej dzielnicy narodu strzedz i zatwierdzać inną jeszcze dążność, wyższej, bo politycznej doniosłości. Jeśli kiedy, to w obecnem położeniu pełnem groźnych do koła oznak, trzeba nam stać twardo i dzierżyć silnie ten sztandar, który tak jednomyślnie kraj podniósł od lat kilkunastu, a na którym sejm wypisał pamiętne słowa adresu 1866 r. Ten jeden bowiem sztandar chroni nas od niebezpieczeństw utraty tego ostatniego punktu oparcia i służy za rękojmię, że kiedy go silnie dzierżyć będziemy, w żadnej części narodu pokusy w przeciwnych kierunkach poniżających godność narodową i zdradzieckie prowokacye nie znajdą przystępu.

Jeśli Galicya jedna ma tylko możność działania dodatniego, to ubiegły rok, co nie jedną przyniósł z sobą nową krzywdę, nie jeden zamach i niesprawiedliwość, wywołał nowe świadectwa siły biernego wytrwania społeczności polskiej.

Zadziwiającą jest zgodność dwóch rządów zaborczych w głównych punktach exterminacyjnego systemu. Religia i język, te najwyższe własności duchowe narodu, zwracają przeciw sobie wszystkie pociski parlamentarnego i autokratycznego despotyzmu. Prześladowania odmienne co do metody, ale zgodne w obranym kierunku nie zwolniały w r. 1876. Kulturkampf niemiecki z systemem rusyfikacyi spotykał się co chwila w nowych gwałtach na polu wyznaniowem i na polu językowem. Wygnaniu uwolnionego z więzienia Arcypasterza gnieźnieńsko-poznańskiego, procesom przeciw duchownym, instalacyom intruzów, odpowiadały równocześnie ostatnie okrucieństwa na Podlasiu, wywożenie administratorów dyecezyi; a kiedy zamykano nie jeden kościół parafialny w Poznańskiem, wywożono seminaryum z Żytomierza, lub zaprowadzano odstępczych delegatów w dyecezyi mińskiej. Parlament niemiecki uchwala ustawę o języku urzędowym i wyklucza język polski z sądu i urzędu — Rosya obala wzorowe sądownictwo w Królestwie i kosztem chaosu i stagnacyi w interesach, przeprowadza rusyfikacyą w całej jurysdykcyi sądowej od góry aż na dół.

Ta zgodność prześladowań i reform dowodzi tylko, że germanizacya trwająca od wieku, że ucisk moskiewski równie dawny, niezdołał osłabić tych dwóch podwalin wiary i języka.

Czy dziś zwycięża? Zaiste zaprzeczającą dać można odpowiedź mianowicie co do Wielkopolski. Zdobycze Kulturkampfu są tak nieliczne i liche, że raczej kompromitują najpotężniejsze mocarstwo, które nie zdołało złamać stałości duchowieństwa, a w koło niego zjednoczyło lud wzorowej wiary.

Nie zwyciężyła także rusyfikacya, choć namnożyła ofiar, choć rzuciła na bruk tysiące rodzin pozbawionych chleba w skutek reformy sądownictwa, choć nowe podjęła prześladowania kościoła.

Za tym podwójnym szańcem wiary i języka stoi ludność polska i wytrzymuje nacisk dwóch olbrzymów. Może też spokojnie poglądać w przyszłość, jeśli wstrząśnienia europejskie przetrwa na tem stanowisku biernego oporu, za tym podwójnym szańcem obwaruje się silnie i zamknie w sobie niedając przystępu złudzeniom, prowokacyom lub doktrynom rzucającym pomost bezwyznaniowości i pozytywizmu między prześladowcami a prześladowanymi.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 29 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej znowu traktowaną była sprawa uniwersytetu lwowskiego. Przedewszystkiem cofnięto uchwałę, zapadłą niedawno, którą polecono Magistratowi wypracowanie memoryału przeciwko uchwale komisyi budżetowej w tej sprawie, a to wobec oświadczeń Rządu, iż o pokrzywdzeniu uniwersytetu nie myśli, tudzież p. Suessa, iż nie miał na myśli naukowego upadku wszechnicy. Na tem samem posiedzeniu, na którem zapadła uchwała wysłania memoryału w powyższej sprawie, uchwalono także napisać drugi memoryał do ministerstwa oświaty z prośbą o lepszą dotacyę wszechnicy lwowskiej. Tę uchwałę po dłuższej dyskusyi ponowiono. Mianowicie postanowiono, przedstawić Ministerstwu potrzebę zakupienia gmachu pojezuickiego w celu zupełnego przebudowania tegoż, wskazując na to, iż Uniwersytet w gmachu tym bardzo niedogodnie jest pomieszczony, iż Wydział krajowy zamierza podwyższyć rządowi czynsz i że sam minister, będąc w r. 1875 we Lwowie wyraził zdziwienie swe, iż uniwersytet tak źle jest pomieszczony.

Drugą kwestyą w tym memoryale poruszyć się mającą jest sprawa utworzenia Wydziału medycznego, o którą kraj od lat kilku usilnie się dobija. Dyskusya, jaka przy tej sposobności się rozwinęła, obracała się głównie około tej kwestyi, do kogo memoryał ten powinien być wystósowany, mianowicie czy do Ministerstwa, czy do Rady Państwa lub do Cesarza. Przeważyło ostatecznie zdanie, aby memoryał wystósować do Ministerstwa Oświaty.

Sprawa zachowania się delegacyi naszej w sprawie wschodniej jeszcze dotąd porusza umysły. Grono wyborców wystósowało do posłów miasta Lwowa wezwanie, dość szorstko napisane, aby wytłumaczyli się ze swego milczenia w tej sprawie. Na to delegaci lwowscy odpowiedzieli, że ci, którzy nierozumieją powodu, dla którego delegacya nie zabierała głosu, nie nauczą się wiele z przedstawienia tej rzeczy, choćby im ją tłumaczono. Była to tedy odmowna odpowiedź. Jednakże na ponowne cierpkie wezwanie w którem wyborcy oznajmili delegatom lwowskim, iż odpowiedź ta ich niezadawalnia, ma się odbyć w tych dniach poufne zebranie, na którem posłowie lwowscy mają szczupłemu gronu wybranych przez siebie wyborców wyjaśnić powody swego postępowania. Dopiero gdyby w tem gronie nie przyszło do porozumienia się, ma być zwołane publiczne Zgromadzenie wyborców lwowskich.

Wiedeń 29 grudnia.

(*R.*) Ilekroć zbiera się wspólna narada ministrów pod przewodnictwem N. Pana, zwłaszcza w chwilach krytycznych, czy to w polityce wewnętrznej czy zewnętrznej, zawsze czytać można całe legendy w dziennikach o przedmiotach jakich dotyczyły podobne konferencye. Przesadzie w rozszerzaniu wiadomości o powodach narady ministrów, towarzyszy zwykle przesada w zaprzeczaniu. W rzeczy samej wczorajsza rada ministrów miała za powód, czyli raczej za pozór podrzędną kwestyę budżetową, po której załatwieniu hr. Andrassy dał *exposé* o sytuacyi zewnętrznej i o krokach, jakie Austrya zdaniem jego poczynić powinna w razie wybuchu wojny turecko-rosyjskiej. *Nowa Presse* pisząc o postanowieniach wczorajszej narady ministrów, podaje tylko własne swe życzenia w formie uchwał konferencyi. O sprawie bankowej nie było mowy wczoraj, a być może, że całą tę naradę ministrów zwołano głównie dla tego, aby módz zawezwać ministrów węgierskich do Wiednia i zahaczyć znowu o kwestyę bankową, co do której dotąd najmniejsze nie nastąpiło zbliżenie, albowiem obie strony uporczywie trwają przy swojem zapatrywaniu.

Poznań 29 grudnia.

Dziennikowi i Kuryerowi poznańskiemu prokuratorya miejscowa wytoczyła proces o artykuły skierowane przeciw zaprowadzeniu śpiewów niemieckich w kościele gimnazyalnym. Na każdym kroku cezaryzm się wzmaga, nietylko że państwo jest zupełnie Bogiem, omylić się niemogącym, mającym prawo nietylko krwią i wiekiem każdego mieszkańca, lecz i sumieniem rozporządzać, ale każdy, by najdrobniejszy urzędniczek — jest w swej sferze pół-bożkiem — którego nieomylności sądzić nie wolno, od którego wyroków i rozporządzeń apelować nie wolno. Do jakich samowolności nadużyć prądy podobne w rządzie doprowadzić muszą — łatwem do pojęcia. We wszelkich sferach, czy to administracyjnych, czy sądowych, czy edukacyjnych, każdy urzędniczek sądzi, że w swej osobie — jako reprezentant państwa — część bóstwa nosi i jaki taki działa. Że podobne stosunki, najzdrowszy organizm roztoczyć muszą, o tem niemasz żadnej wątpliwości, gdy prawo każdy według swej siły i władzy aplikować może — czyli raczej zawiesić — według swego widzi mi się; a tak dziś się dzieje.

W ostatnich dniach pojawiło się w pismach naszych kilka nekrologów Maurycego Manna. Prawdziwym klejnocikiem jest wspomnienie pośmiertne, w piśmie ludowem *Niedziela* zamieszczone, i delikatnością formy i tą piękną myślą, pozyskania modlitw ludu naszego, za duszę publicysty katolickiego, który w duchu tego ludu, bronił spraw krajowych. *Pielgrzym* w Prusach Zachodnich wychodzący, także zacne i dobre wspomnienie zamieścił.

Obszerniejszy nekrolog *Kuryera Poznańskiego*, pochodzi wyraźnie od osoby, która w blizkich ze zmarłym zostawała stosunkach.

W każdym razie te liczne i serdeczne wspomnienia pośmiertne dowodzą, że jeśli często trudno jest żyć w Polsce i dla kraju pracować, to w każdym razie warto w Polsce umierać, bo przynajmniej wtenczas nie chybia uznanie i ocenienie zasługi, czem nie zawsze obce kraje poszczycić się mogą, gdzie nienawiści stronnicze często i po za grób sięgają.

Proboszcz narzucony w Kościlowie miewa niekiedy świtę 30 wikarych-żandarmów. Rząd — jak widzicie — dba o urok i potęgę swych protegowanych kapłanów.

Wybory i jeszcze wybory, oto nasz chleb powszedni, od przeszłego roku. Wybieraliśmy dozory kościelne, posłów do Izb pruskich, obecnie mamy przed sobą wybory do parlamentu niemieckiego. Najwięksi zwolennicy wszechwładztwa ludowego mają już przesyt zupełny, z powodu tych ciągłych głosowań, a przesyt ten najgłośniej u ludu się objawia, choć i w tym względzie lud, najsumienniej obowiązki swe spełnia.

Delegaci powiatowi ustanowili już kandydatury do parlamentu. Delegacya nasza parlamentowa; będzie się składać po większej części z nowych żywiołów. Zebranie delegatów odbyło się poważnie i zgodnie.

Posłowie nasi do parlamentu wracali w tym roku po zamknięciu sesyi, w większem niż kiedykolwiek oburzeniu z powodu odrzucenia tak słusznych ich poprawek, tyczących się używania języka polskiego w sprawach sądowych. Obok tego oburzenia, żywem jest także obrzydzenie do całego parlamentaryzmu niemieckiego, z powodu przebiegu dni ostatnich i uchwał co do ogólnego kodeksu niemieckiego. I stronnictwo większości nietylko dziś głosowało, mówiło, w zasadniczych kwestyach przeciw temu, czego w monarchii i głosowaniem przed kilku tygodniami broniło. Gdyby kanclerzowi było tylko o rzecz chodziło, a nie o skompromitowanie parlamentaryzmu i liberałów, byłby mógł i powinien warunki swe postawić, przy drugiem czytaniu a nie przy trzeciem, gdy całe stronnictwo liberalne tak pompatycznie się związało i głosowaniem i przemówieniem. Jeszcze jedną więcej było kompromitacyą, że całe to stronnictwo 150u, a więc większość parlamentu, kompromisowy wniosek do parlamentu podpisało, słusznem też więc była uwaga niepodległych, że gdy w ten sposób większość zdanie swe objawiła, cała dalsza dyskusya, była lichem widowiskiem teatralnem. Nie dziwiemy się, że dwaj Gründery Miquet i Beradqson, kompromis podobny zawrzeć musieli, nie dziwimy się, że go zawarł Lasker. Ale co dla Niemiec upokarzającem, to że większość parlamentu za ich przewodnictwem hece te odprawiła. Czy ta brzydka awantura, odbije się w przyszłych wyborach, trudno osądzić, bo wybory są bliskie, stronnictwa zbyt związane, ale prędzej czy później, przyczyni się to do zupełnego upadku parlamentaryzmu i stronnictwa dziś wszechwładnego liberałów.

Paryż 26 grudnia.

(*B.*) Święta przerwały rozprawy budżetowe w senacie, lecz czyniąc zadość żądaniom ministra skarbu,

---

Część literacko-artystyczna

TEATR.

Co właściwie jest powodem, dla czego jedna sztuka podoba się i zdobywa sobie powszechną sympatyę na scenie, kiedy inna równych, a może świetniejszych nieraz przymiotów, upada — oznaczyćby trudno. Z sztukami rzecz się ma — przepraszamy za to porównanie — jak z kobietami. Ta posiada rysy klasyczne, grecki profil, kontury twarzy jakby wyszły z pod dłuta snycerza, ma płeć matową olśniewającej białości, słowem piękna! w całem znaczeniu wyrazu — a jednak nie pociąga, nie porywa, nie czaruje. Tamta, z rysami, których wymiary sprzeciwiają się sobie, z płcią śniadą, tylko z błyszczącem i figlarnem okiem, z tą duszą przebijającą w każdym wyrazie, w każdym ruchu i niemal tchnieniu, wywiera urok, któremu się nikt oprzeć nie zdoła. Pierwszą można podziwiać z daleka, drugą pragnęłoby się bliżej poznać i poić się tym czarem, jaki w około siebie wywiera. Mówią o takiej kobiecie, że ma szczęście do ludzi. Otóż takie szczęście — zasłużone czy nie — mają i sztuki; szczęście nieraz szalone. Szalone takie szczęście miała przed rokiem — i ma podobno jeszcze — w paryskim teatrze *Vaudevillu* komedya w trzech aktach p. Barier pod tytułem *Les scandales d'hier*, którą w przekładzie p. Podwyszyńskiego p. n. *Najnowszy skandal*, obrał sobie na swój benefis zasłużony i utalentowany artysta sceny naszej p. Szymański.

Pierwsze przedstawienie rozstrzyga zwykle o losie sztuki. Suma doznanych wrażeń stanowi o dalszem jej powodzeniu, a wrażenia te najwięcej wtedy zadowalają, jeżeli rozwój sztuki odpowiada naszym pojęciom, naszemu sposobowi zapatrywania się na rzeczy; jeżeli kłębek intrygi tak się rozwikływa, że choćby najbardziej zgmatwane zdarzenia, dochodzą w końcu do jasnego rozwiązania, które zaspakaja ciekawość i czyni zadość wymaganiom sumienia. Pod tym względem komedya p. Barier niezawodzi, cnota bowiem, na którą, jak to zwykle bywa, rzuca plamę złośliwa potwarz, staje wkońcu w całym blasku niewinności. Sam tytuł *Najnowszy skandal* jest tylko płonną pogróżką, możnaby bowiem sądzić, że pod nim ukrywa się nie wiedzieć jaka tkanka skandalicznych, niemoralnych ewolucyj, tymczasem zaręczyć można, że komedya ta nie jest ani więcej niemoralną, ani jaskrawiej skandaliczną, niż jakakolwiek inna sztuka francuska nowego stempla; przeciwnie, jeżeli wykluczymy *rendez-vous*, będące najmniej śmiałą licencyą tegoczesnych komedyopisarzy, to zresztą sztuka ta niemieści w sobie ani rumieniących dwuznaczności, ani drastycznych sytuacyj, a dążność jej jest raczej moralną niż skandaliczną, czegoby po jej firmie spodziewać się trudno.

Komedya *Najnowszy Skandal* ma pewną, sobie tylko właściwą oryginalność, a tą jest, że zawiązanie jej wprowadza widza w labirynt domysłów, niezdolnych odgadnąć kto będzie bohaterem komedyi, gdyż niemal każda z wprowadzonych osób, mogłaby na to być przeznaczoną, a przedewszystkiem hr. Ludwika de Maillan, kobieta chciwa podbojów, lub margrabina Lipari, młoda małżonka sędziwego i schorzałego męża, albo z mężczyzn Strade, Villedieux lub hr. Fresnoy. Rzecz dzieje się w pałacu margrabiostwa Lipari, w którym przyjętą została za lektorkę dla margrabiego, młoda, szlachetnego rodu i uroczej piękności sierota Julia Leterier. Margrabia bowiem żył w przyjaźni z jej dziadkiem, który straciwszy wielką fortunę, dostał obłędu, a wiedząc, że nieszczęśliwy starzec jest za dumnym, aby przyjąć wsparcie, użył on wybiegu i ofiarował wnuczce jego w domu swym posadę z znaczną pensyą i wspaniały apartament, a zarazem stanowisko raczej przyjaciółki lub córki niż sługi. W salonie lektorki spotykamy dwóch młodych ludzi: p. de Villedieux i hr. Fresnoy, którzy ubiegają się o rękę Julii; później pojawia się hrabina de Maillan, która w przejeździe na bal ambasady angielskiej wstępuje umyślnie, aby spotkać hr. Fresnoy, który się był ubiegał dawniej o jej względy, a dziś ją dla swej nowej miłości porzucił, aby mu się ukazać w całym blasku balowej toalety i może odzyskać jego serce. Ale nadzieja ją zawodzi, hr. Fresnoy głuchy na jej skargi, odmawia nawet przyjęcia kwiatu, który mu ofiaruje hrabina z swego bukietu, i wtedy zwraca ona na Julię wzrok groźny i wyzywający, jak gdyby przepowiednię tego gromu, jaki ma na nią rzucić. Po wyjściu hrabiny oświadcza się Julii Villedieux, lecz Julia mu odpowiada, że nie może iść za człowieka, dla którego ma wprawdzie szacunek, lecz go nie kocha. W tej chwili zbliża się do niej Fresnoy i dziękuje jej za to. Chwila ta była rozstrzygającą dla serca Julii, które odgadło to podziękowanie. Następnie rozchodzą się wszyscy, scena jest pustą aż do ukazania się na niej bar. Strade, członka ambasady, który mając odjechać nazajutrz, otrzymał schadzkę w pokoju lektorki od margrabiny Lipari, mającej z nim intrygę miłosną. Zaledwo się znaleźli sam na sam, słychać gwar w pokoju margrabiego Lipari, który będąc dawno chorym dostał nowego, śmiertelnego ataku. W tem wchodzi Julia zaniepokojona wrzawą. Baron Strade kryje się w kącie. Julia widząc margrabinę wzruszoną, pyta jej o powód, który margrabina tłumaczy chorobą męża, a obecność swą szukaniem flakonu z solą angielską, i, aby się na chwilę pozbyć Julii, prosi ją, aby jej pożyczyła swego. Nie pozostaje więc nic innego baronowi Strade, jak korzystając z nieobecności Julii uciekać; ale wszystkie drzwi zamknięte, prócz drzwi od balkonu; tam więc biegnie i zeskakuje na ulicę. Margrabina odchodzi z flakonem, który jej Julia przyniosła, a Julia zostawszy samą, marząc o niezrozumiałych słowach hrabiego Fresnoy, wychodzi na balkon i stamtąd chwilę wpatruje się w pogodne niebo nocy, równie piękne i równie nieprzeniknione, jak jej przyszłość, o której śni właśnie.

Któżby się spodziewał, że to wyjście na balkon jest całem zawiązaniem intrygi? Z tego źródła wypływa cały dalszy tok akcyi. Epizod ten jest punktem znanym i ważnym w kryminalistyce, zastępującym dowody... jest poszlaką. Julię widziano z ulicy na balkonie, widział ją Villedieux. Otóż kiedy po roku odbytej podróży wrócił do Paryża, dowiaduje się od hrabiny Maillan, że Julia jest już żoną hrabiego Fresnoy i wyciągany przez nią na słówka opowiada jej scenę Julii na balkonie, która mściwej hrabinie posłużyła za pożądany grom przeciw rywalce. Jestto jedna z najpiękniejszych scen komedyi. Hr. Fresnoy potrafił przebłagać babkę swą, dumną i absolutną księżnę de Blançay, która związkowi temu była przeciwną i przedstawił jej Julię. Julia, pełna dobroci, serdeczności i dystynkcyi, umiała pozyskać łaskę księżnej i zwyciężyć jej arystokratyczne przesądy. Ostatnia więc skała, o którą rozbijało się jej szczęście, została usuniętą. A nie wiedziała, co ją dalej czeka! Hrabia Fresnoy chcąc dać poznać ukochaną swą żonę wielkiemu światu, do którego przywykł, prowadzi ją na bal do którejś z ambasad zagranicznych. Ale tam usuwają się od niej kobiety, nikt z nią mówić nie chce, nawet mężczyźni okazują jej lekceważenie, tak, że nie czekając na męża, Julia sama wybiega z balu i wpada w najwyższej rozpaczy do salonu księżnej. Fresnoy dowiaduje się od swych przyjaciół na balu o rzuconej na biedną Julię potwarzy, a mianowicie z znalezionej przypadkiem notatki do dzienników przekonywa się, że ją mają za kochankę barona Strade; nie wierzy temu, wyzywa tych co wierzą i powtarzają, na pojedynek, i wraca do domu księżnej, w którym spotyka rozpaczającą Julię. Sama księżna pomimo sympatyi swej dla Julii okazuje jej oziębłość i nie ukrywa podejrzliwości. Wtedy Fresnoy prosząc Julię, aby się poddała wyrokowi sądu honorowego, w którym prócz babki i brata jego, zasiada margr Lipari, bierze ją na śledztwo: każe jej powtórzyć dzieje tej fatalnej nocy, w której zakończył życie margrabia Lipari, lecz pamięć jej wysnuwająca szczegół po szczególe, nie dochodzi do wspomnienia o balkonie, stanowiącym całe jądro rzeczy. Dopiero ujrzawszy margrabinę Lipari, zbladłą i wzruszoną, przypomina sobie, że i owej nocy była również wzruszoną, i że ją wysłała po flakon, który otrzymawszy od niej, wyszła natychmiast, a ona wtedy chwilę przypatrywała się z balkonu gwiaździstemu niebu. Margrabina podczas opowiadania Julii, stacza z sobą walkę, zdaje się, że chciałaby zdjąć niewinną plamę z Julii i oskarżyć się, ale przemódz tego na sobie nie może, i dopiero bar. Strade, który w tej chwili nadchodzi, wyjaśnia dokładnie rzecz całą i ofiaruje rękę swą owdowiałej margrabinie Lipari, której ta przyjąć nie chce. Tem kończy się akt trzeci.

Otóż to oskarżenie z ust Julii, wydaje nam się fałszywą nutą w komedyi. Julia, którą autor przedstawił jako doskonałość, Julia pełna zresztą szlachetności i delikatnych uczuć, niepowinna była oczyszczać się z przypisywanej sobie winy, rzuceniem jej w sposób dość szorstki na margrabinę, margrabinę, która była jej dobrodziejką, i niepowinna była, zdaniem naszem tego czynić, tem bardziej, że za chwilę miał ją w tem baron Strade wyręczyć.

Zakończenie nadto mając rehabilitować Julię, nie rozstrzyga stanowczo rzeczy. Jakimże bowiem sposobem hr. Fresnoy narzuci opinii publicznej przekonanie o niewinności Julii? jak ją upewni, że uczyniony jej zarzut jest prostą potwarzą? Tego niechaj się widz domyśli, gdyż widocznie nie myślał o tem autor, który zresztą za zbyt jest surowym dla świata arystokratycznego, odkrywając wszystkie jego śmieszności i błędy, a w wizerunku postaci dumnej i źle wychowanej księżnej zawadził nawet o przesadę. Ale bodaj, czy nie dzięki temu po części winną jest ta komedya ogromne powodzenie, jakie miała w Paryżu. Zaprzeczyć jednak niemożna, że pomimo tego jest to bardzo ładna drobnostka.

P. Szymański, posiadający wielką sympatyę u publiczności, powitany został jako beneficyant, zaraz na wstępie rzęsistemi oklaskami. Zresztą rola Gastona de Blançay, jakkolwiek mniej wpływowa w przebiegu komedyi, wdzięcznym była dla gry jego polem.

Rolę hr. Ludwiki de Maillan oddała p. Hoffmanowa z całem piętnem wielkiej damy, chcącej piękną toaletą balową wywrzeć wrażenie i odzyskać niewiernego wielbiciela, a w scenie z Villedieux, kiedy hrabina w zręcznie wyzyskiwanem jego opowiadaniu widzi cenny żywioł dla swej zemsty, artystka misterną precyzyą tych półsłówek i gestów, wydobywających na jaw coraz jaśniejszy obraz wypadku, dowiodła, jak uroczej samej przez się scenie dodać jeszcze można uroku.

P. Urbanowiczowna w roli bohaterki komedyi, Julii Leterier, równie w akcie pierwszym, gdzie przedstawia pieszczoną przez całe otoczenie sierotę, która skromnością i wdziękiem zapala miłość w sercach dwóch wielbicieli, jak w scenie aktu drugiego, gdy się przedstawia księżnej, grała z bardzo korzystnem wrażeniem, które się wzmogło jeszcze w końcu aktu trzeciego, kiedy wzruszona wraca z balu.

P. Wolska grała rolę księżnej de Blançay z odpowiednią dumą i dobrze uwydatniła kapryśne porywy kobiety despotycznej; zdaje nam się tylko, że trochę za młodo była ucharakteryzowaną. To samo powiedzieć można o p. Feliksiewiczu, który grał rolę margrabiego Lipari. Margrabiną Lipari była panna Marczello, której nieprzestając przypominać większej swobody i naturalności, przyznajemy, że bardzo dobrze oddała grą fizyonomii chwilę, w której Julia opowiada o zdarzeniach, tak blisko margrabinę obchodzących.

P. Sobiesław, który posiada tyle, jeżeli nie wszystkie warunki na niepospolitego artystę, winien się strzedz w chwilach zapału nieco kaznodziejskiego nastroju głosu, jaki mimo bardzo dobrej gry, uderzał w końcu aktu trzeciego. P. Jankowski oddał przyzwoicie małą rolę bar. Strade, p. Roman Maksymiliana de Villedieux.

Teatr był pełny, publiczność ożywiona wywoływała po każdym akcie artystów.

Izba wyższa po zawotowaniu budżetu wyznań, Algeryi i drukarni narodowej, odłożyła na później rozprawy nad budżetem prac publicznych, a przystąpiła do budżetu wpływów, który na sobotniem posiedzeniu przyjęto. Niema przeto już obawy, aby rząd widział się zmuszonym do uciekania się do tak zwanych tymczasowych dwunastek; jeśli zaś podniesione w senacie pozycye, jakie Izba niższa była odrzuciła, czynią budżet wydatków nieprawomocnym, to opóźnienie wynikające z tego starcia parlamentarnego nie naraża już rządu na spóźnienie w sprawie ściągania podatków.

Co się samego starcia w tej sprawie budżetowej dotyczy, w senacie tyle widocznem było postanowienie podniesienia wszystkich pozycyj zniesionych przez Izbę, cofnięcia wszystkich modyfikacyj zaprowadzonych przez komisyę Izby w rządowym projekcie, że członkowie senatu zgoła nie zabawiali się mowami. W całym ciągu rozpraw budżetowych dwie tylko były mowy nieco dłuższe, jedna wypowiedziana przez b. Dupanloup o szczupłości budżetu ministerstwa wyznań, druga p. de Parieu o nieproporcyi pomiędzy podatkami stałemi i niestałemi. Zresztą senat nie podniósł żadnej co do budżetu inicyatywy, ograniczył się on na zadośćuczynieniu pierwotnym żądaniom ministra skarbu, którym Izba niższa zadośćuczynić nie chciała. Większość tej Izby jest oburzoną, a oburzoną nie tyle może na zachowawczą większość senatu, której cele były jej znane, jak szczególniej na większą część senatorów z lewicy, którzy tę większość około 100 głosami wzmocnili. W istocie, we wszystkich punktach, w których senat unieważnił postanowienia Izby niższej, opozycya w senacie ograniczyła się do 43 głosów głównie z skrajnej lewicy tej Izby. Zauważono również z wielkiem niezadowoleniem, że prezes ministrów, przy rozprawach nad budżetem wyznań głosował zawsze z większością senatu.

Ciekawą tutaj jest nadzwyczaj rzeczą, jak się ta cała sprawa zakończy. Po pierwszych mowach wypowiedzianych w senacie, sądzono iż chodzi tu głównie senatorom o afirmacyę przysługującego im prawa do kontroli finansowego stanowienia praw w Izbie niższej, że przeto, gdy podniesione w senacie poprawki powtórnie przez Izbę zostałyby odrzucone, iż wówczas senat dałby za wygraną i zastrzegłszy się tylko co do budżetu na rok następny, zatwierdziłby przedstawioną sobie powtórnie ustawę.

Dzisiaj pokazuje się, że taka platoniczna afirmacya tego prawa kontroli nie okazuje się dla senatu wystarczającą i że w Izbie tej podjęto już teraz postanowienie, w przewidywaniu, iż Izba niższa wszystkie podniesione poprawki odrzuci, aby przy powtórnej rozprawie też same poprawki niezmiennemi utrzymać. Prowadzi to koniecznie albo do rozwiązania Izby, albo, co może prawdopodobniejsza, do zwołania przez marszałka Zgromadzenia narodowego, aby obie Izby w połączeniu zajęły się wytłumaczeniem art. 8 ustaw organicznych, traktującego ten przedmiot. Większość Izby dotąd bardzo odgrażająca się senatowi, zaczyna wszelako lękać się tego rozwiązania z powodu połączenia się całej umiarkowanej lewicy senatu z jego zachowawczej większości. W senacie widocznem jest to, co Francuzi nazywają *l'esprit de corps*, co w Zgromadzeniu narodowem utrzyma związek dzisiejszej większości senatorskiej, a ta wzmocniona zachowawczemi grupami Izby niższej — kto wie czy nie zrównoważy jeśli nie przeważy liczebnych sił, jakiemi większość republikańska Izby niższej rozporządzać może.

Ostatnim faktem ze Wschodu, jest tekst konstytucyi ogłoszonej przez Midata paszę w Stambule. Publicyści przyznają, że konstytucya ta, gdyby mogła być zastosowaną w całej swej doniosłości, pozostawiłaby za sobą pod względem liberalności najswobodniejsze państwowe europejskie systemy. Wszelako fakt ten nie wywołał tutaj żadnego wrażenia. Wszyscy są przekonani, że chociażby nawet Porta posiadała środki zastosowania i wykonania przyznanych przez siebie poddanym swoim praw, chociażby nawet ci poddani uważali się za nasyconych ustępstwami, to jen. Ignatiew nie przestanie twierdzić, iż najlepsza nawet konstytucya nie wartą jest papieru, na którym ją spisano i domagać się będzie wyraźnego zadośćuczynienia własnym żądaniom.

Petersburg 25 grudnia.

Wypadki przed soborem kazańskim w dniu 6 (18) grudnia zajmują tu umysły publiczności. Najrozmaitsze krążą o nich wersye, w dziennikach rosyjskich, które krępowane cenzurą podają tendencyjne opisy tych zaburzeń. Według moich informacyj, zaczerpniętych od świadków naocznych, rzecz się miała jak następuje:

Wmięszany, w głośnej przed parą laty, sprawie Nieczajewa, nihilista, (patrz przegląd) skazany na Sybir do katorżnych robót, zakończył życie w kopalniach. Przyjaciele i koledzy jego, wyznający te same nihilistyczne zasady, zamówili w soborze kazańskim nabożeństwo za duszę zmarłego, oraz innych męczenników nihilizmu. Była to wprawdzie niekonsekwencya nihilizmu, ale miała posłużyć do demonstracyi. Wybrali sobie dzień Śgo Mikołaja, i godzinę, w której car zwykł się udawać na nabożeństwo galowe, z powodu imienin licznych członków rodziny carskiej. Zebrało się w cerkwi i na placu przed soborem blisko do tysiąca ludzi. W tłumie tym okazały się trzy chorągwie, 1 czerwowona, na której napisano: *Wola i ziemla* (wolność i ziemia); druga czarna z napisem *Smiert' cariu* (śmierć carowi); trzecia biała z czerwonym napisem *Wolnost' Polsztie* (wolność Polsce). Policya starała się rozpędzić tłumy zebrane, lecz bez skutku. Stójkowi odepchnięci, pobici, potłuczeni; musieli się ratować ucieczką. Policmajster petersburski jenerał Trepow, widząc takie zamieszanie cofnął Cara z drogi, tak, że tego dnia Cesarz nie był na nabożeństwie w soborze kazańskim. Następnie Trepow krzyknął do ludu „To pewnie sprawa Polaków.“ Ktoś z tłumu wysunął się, ubrany w czerwoną koszulę, zdaje się, że jeden z przewódzców nihilistów i odpowiedział: „żaden Polak ani do nas nienależy, ani w manifestacyi naszej udziału nie bierze. My sami z siebie Rosyanie uciśnieni, ujmujemy się za braćmi Polakami, bardziej od nas jeszcze uciemiężonymi.“ Nihiliści żądali, żeby popi wymienili przy modlitwach nazwiska zmarłych męczenników. Popi nie chcieli się na to zgodzić. Ztąd powstało jeszcze większe zamięszanie, wskutek czego zawezwano oddział kawaleryi z koszar, a szarża położyła koniec dalszym demonstracyom. Tłumy uciekające schroniły się do kościoła katolickiego, otwartego również z powodu nabożeństwa. Kościół ten ma dwoje drzwi na przeciwnych ulicach, manifestanci przebiegłszy więc przez kościół, zbiegli bez śladu. Przy tem schwytano jednak 32 osób, a między niemi jednego Polaka. Policya uradowana, stara się nadać rozruchom tym barwę polsko-katolicką. Aresztowano księży przy kościele katolickim i uwięzionego Polaka starano się zawikłać wraz z niemi w niebezpieczną sieć protokółów policyjnych. Jednakże podczas przesłuchania wszyscy potrafili się uniewinnić i wypuszczono ich natychmiast na wolność. Śledztwo między nihilistami naprowadziło podobno na ślad grożnego spisku. Pierwsza przegrana bitwa przez Rosyan miała być hasłem rewolucyi w Petersburgu i Moskwie. Komuna miała zastąpić caryzm, a internationał dynastyę Romanowów. Rosyanie widzą uderzającą analogię obecnego położenia Rosyi z położeniem Francyi w r. 1870. Podejrzywają, że nić tego strasznego dramatu, którego jesteśmy świadkami, znajduje się w rękach Bismarka. Tak jak Napoleon III, Aleksander zmuszonym jest do wojny, której pragnie uniknąć. Miara ustępstw na konferencyach wyczerpnięta, a jeśli Rosya podda się wszystkim żądaniom mocarstw, zwłaszcza Anglii a nawet Turcyi, to przez to nie uniknie wojny, którą Turcya w marcu sama śmiało jej wypowie. Tak przynajmniej tutaj utrzymują. Tymczasem W. ks. Mikołaj czy jenerał Niepokojczycki zdał cesarzowi raport z objazdu i rewizyj dokonanych tak w armii, jak i w magazynach. Z tego miało się okazać, że zamiast bajecznej cyfry wojska, które Rosya z takim kosztem utrzymuje, zaledwie znajduje się w rzeczywistości 120,000 wojska regularnego — reszta rekruci, którzy nie umieją broni trzymać w ręku, ani konia dosiąść nie potrafią. Wojsku brakuje kożuchów, płaszczy, butów i t. d Wprawdzie broni jest pod dostatkiem, ale nowego systemu, z którą żołnierz nie umie się jeszcze obchodzić. Amunicyi brak także, a czwarta część patronów zawiera piasek zamiast prochu i kul. Po większej części bowiem pułkownicy w zmowie z magazynierami, posprzedawali pokryjomu zapasy Turcyi i Anglii, sądząc, że Rosya nie będzie zmuszoną do wojny. Wojsko cierpi głód, a wystawione na słotę i mróz, szemrze i nie ma ochoty iść w pole. Niepokojczycki zagroził dymisyą w razie, gdyby miało przyjść do wojny, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności za przewidywane nieszczęścia. W. ks. Mikołaj identyczną cesarzowi przesłał deklaracyę, a obaj dowódzcy dodali, że jeśli pomimo tego nie uda się cesarzowi uniknąć wojny, to obaj pójdą walczyć, jako prości żołnierze, lecz że dowództwa się nie podejmują. Takie przynajmniej krążą tu pogłoski.

Kair 19 grudnia.

Wiadomość o śmierci Mufetisza, którą rozesłała po całej Europie ajencya Havasa, była przedwczesną. Być może, że minister do tej chwili nie żyje, ale niewątpliwie żył jeszcze przed dwoma tygodniami. Można łatwo przewidzieć, że jeżeli nie dojechał jeszcze do Dongola, to nie dojedzie już nigdy na miejsce swego wygnania, tem bardziej, że go wyprawiono z Esnel przez pustynię t. j. najdłuższą i najpiękniejszą drogą, wygodną może dla karawany, ale nieznośną dla podróżnych. Ma ona tę wprawdzie dobrą stronę, że w pustyni ginie ślad nietylko prostych śmiertelników, lecz i najpotężniejszych władzców tego świata, a tuman piasku nie zdradził nigdy tajemnic stanu, na które patrzał, i które pokrywał od wieków. Upadek wpływowego ministra, nie zadziwia nikogo na Wschodzie; wola wszechwładnego pana podnosi prostego fellaha do najwyższych szczeblów władzy i w jednej chwili odejmuje mu swą łaskę, a z nią godność; zaszczyty, majątek a zwykle i życie. To rzecz zupełnie naturalna, zwykła, w islamizmie nawet konieczna. Zniknięcie Mufetisza nie wzbudza więc zajęcia dla jego osoby. Ali-Sadyk pasza byłby już dawno zapomniany — ale jest przedmiotem niezwykłej ciekawości dla dziedzictwa, które po sobie zostawił. Zebrano wszystkie jego posiadłości, sprzedano ziemię, fabryki, domy, konie, nawet kobiety i niewolników, — co między Arabami jest uważane za nieodwołalny wyrok śmierci, — ale nie znaleziono skarbów, których się spodziewano, które istnieć musiały, ale które tak dobrze schowano, czy na miejscu, czy w Európie, że do tej chwili nie odszukano kryjówki. Idzie nie o miliony franków, ale o miliony funtów angielskich, dla których aresztowano kilkunastu urzędników Mufetisza i podobno użyto wszystkich środków, dobrze znanych na Wschodzie, by się o sekrecie dowiedzieć. Ludzie dawno tu osiedli są jednak przekonania, że kasa ministra zaraz po jego aresztowaniu złała się z kasą prywatną Chedywa, a że te wszystkie gwałtowne poszukiwania, aresztowania, egzekucye, są tylko dobrze odgrywaną komedyą, by odwrócić uwagę wierzycieli, którzy od rana do wieczora dopominają się po biórach o zaległe zapłaty.

Napróżnoby szukać tutaj prawdy, bo nigdzie tajemnica nie umie być lepiej zachowaną i nigdzie strach nie potrafi ust szczelniej zamknąć. Ale kto wierzył w cywilizacyjne rządy Izmaila paszy, musiał doznać silnego rozczarowania w tych ostatnich miesiącach. Zła wola, zła wiara, pokazały się jasno, tylko jeżeli wice król postępuje z całą przebiegłością wschodniego człowieka, to w swojej grze bardzo wielkie sumy stawia na kartę, może nawet całą swoją przyszłość, nietylko polityczną, ale finansową. Układ Goeszena powinien był podnieść znacznie papiery egipskie, tymczasem pożyczka spadła, a na giełdzie jeszcze większa zapanowała nieufność. Jest interesem Chedywa utrudniać wszelkie operacye finansowe, by pokazać Europie, że nie jest on w stanie, przy najlepszej woli wykonać warunków układu, i że trzeba będzie ustąpić z pierwotnych żądań. Dobrze zapłacony *Times*, puścił już w świat kilka natchnionych artykułów, które w Anglii wielkie sprawiły wrażenie i oddziałały na giełdę. W sferach rządowych nie wierzą, by wice król nie mógł dopełnić zobowiązań, owszem panuje przekonanie, że przy roztropnej i uczciwej administracyi, Egipt powinien w krótkim czasie dojść do kwitnącego stanu, a Izmail pasza, dzisiaj, gdyby chciał, byłby w możności zaspokojenia znacznej części wierzytelności z prywatnej swojej kasy. Ale rządowi egipskiemu idzie jedynie o wyzyskanie krytycznej chwili dla Europy, a ostatecznie żaden układ nie zostanie wykonany, dopóki nie będzie siłą poparty. Anglia wobec konferencyi w Stambule i grożącej kwestyi wschodniej, nie może dzisiaj uczynić żadnego stanowczego kroku, nawet nie może w porcie aleksandryjskim postawić swej fregaty na ostrzeżenie i postrach. Wice król wie to dobrze i zręcznie korzysta z położenia. Obiecuje, kłania się, zapewnia o swych najlepszych usposobieniach, czasami nawet ociera ukradkiem łzy w oczach, ale nic nie robi, by zaspokoić żądania wierzycieli, a nawet cichaczem wikła ich w takie sidla, że dyplomacya nie będzie w stanie rozwiązać tego węzełka. Ajenci rządów europejskich wyznają, że są pobici, i że jedynie skuteczną w tym kraju, jest wymowa głosu armatniego. To też wicekról łatwo przerachować się może: prędzej, czy później Egipt będzie w posiadaniu Anglii, a wtedy i Chedywa mógłby spotkać los Mufetisza.

Major Franciszek Banowski, dotychczasowy dyrektor budownictwa wojskowego w Innspruku, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku; major zaś inżynieryi Michał Reinle przydzielony dotychczas do dyrekcyi inżynieryi w Komornie, a zawiadowca przy dyrekcyi budownictwa wojskowego we Lwowie Hugo Wotzl, uznany za inwalida i przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności w uznaniu długoletnich wiernych usług charakter starszego zawiadowcy budownictwa z uwoln. od taksy.

Podporucznikami rezerwy mianowani ochotnicy jednoroczni i podoficerowie: Alfred Domaszewski, w pułku piech. Nr. 4; Karol Stelzer, w pułku piech. Nr. 77; Józef Pajączkowski, w pułku piech. Nr. 30; Karol Irzyczek, w pułku piech. Nr. 77; Roman Adamski w pułku piech. Nr. 57; Gustaw Molitor, w pułku piech. Nr. 54; Ludwik Tetmayer Przerwa, w pułku piech. Nr. 34; Józef Allerhand, w pułku piech. Nr. 41; Engelbert Biernacki w pułku piech. Nr. 1; Józef Zybaczyński w pułku piech. Nr. 41; Jan Mayer w pułku piech. Nr. 41; Mieczysław Junosza Gałecki w pułku piech. Nr. 57; Zygmunt Klebinder z pułku piechoty Nr. 1 w pułku piechoty Nr. 77; Władysław Klebinder, w pułku piechoty Nr. 41; Aleksander Szydłowski w pułku piech. Nr. 30; Karol Schmidt w pułku piech. Nr. 80; Juliusz Vlkolinszky w pułku piech. Nr. 24; Kazimierz Olearski, w pułku piech. Nr. 56; Bogusław Kiszkowski, w pułku piech. Nr. 77; Wiktor Nussbaum w pułku piechoty Nr. 15; Mikołaj Mehoffer i Leon Edelstein, w pułku piech. Nr. 41; Karol Füger Rechtborn, w pułku piech. Nr. 30; Bronisław Mierka, w pułku piech. Nr. 10; Marcin Maślanka z pułku piech. Nr. 30, w pułku piech. Nr. 77; Antoni Kurzelowski, z pułku piech. Nr. 54, w pułku piech. Nr. 48; Józef Steiner, z pułku piech. Nr. 41, w pułku piech. Nr. 58; Jan Eiselt z pułku piech. Nr. 30, w pułku piech. Nr. 77; Ryszard Nawratil w pułku piech. Nr. 58; Bronisław Lachowicz, w pułku piech. Nr. 40; Bazyli Duzinkiewicz z pułku piech. Nr. 41, w pułku piech. Nr. 58; Edward Gedl, w pułku piech. Nr. 40; Artur Sedlaczek, z pułku Nr. 1, w pułku piech. Nr. 77; Floryan Malinowski, w pułku piech. Nr. 80; Tadeusz Komora i Tadeusz Pragłowski, z pułku Nr. 30, w pułku Nr. 77; Konstanty Bobikiewicz, w pułku piech. Nr. 55: Julian Kostecki, w pułku piech. Nr. 9; Józef Dierzyński, w pułku piech. Nr. 57; Edward Kwoka, w pułku piech. Nr. 20; Jerzy Łodyński, w pułku piech. Nr. 80; Fryderyk Wanzl, z pułku piech. Nr. 41 w pułku piech. Nr. 58: Felicyan Sobolewski, w pułku piech. Nr. 40; Edward Weissmann, w pułku piech. Nr. 77; Emanuel Winter, w pułku piech. Nr. 10; Justyn Bartel, w pułku piech. Nr. 55 i Teodor Buzor, z pułku piechoty Nr. 41, w pułku piechoty Nr. 58.

Wiedeń 29 grudnia. Dzienniki urzędowe piszą o Radzie ministrów, która się odbyła we czwartek, co następuje: „Dziś o godz. 3ej po południu odbyła się pod przewodnictwem N. Pana wspólna rada ministrów, na której zajmowano się tylko sprawami bieżącemi. Wszelkie więc alarmujące pogłoski upadają same przez się i możemy nazwać je wymysłem“. Doniesienie to nie uspokoiło bynajmniej tych, którzy spodziewali się, że na radzie ministrów będzie szło o kwestye zasadnicze, mianowicie o stanowisko Austryi w wojnie rosyjsko-tureckiej. W każdym razie do „spraw bieżących“ nie zachodziłaby potrzeba wzywania ministrów węgierskich i wspólnych. Korespondent nasz wiedeński (*R*) pisze dziś o tym przedmiocie i o powyższem zaprzeczeniu.

— Minister spraw wewnętrznych wydał dnia 28 października 1876 rozporządzenie w przedmiocie nowych austryackich taks aptekarskich. Zawiera ono następujące ważniejsze postanowienia: § 1. Wszyscy aptekarze bez wyjątku, lekarze i chirurgowie, upoważnieni do prowadzenia apteki domowej, mają począwszy od 1 stycznia 1877 r. przestrzegać postanowień niniejszej taksy aptekarskiej. § 2. Artykuły, które w tej taksie i w nowej farmakopei, zaprowadzonej okólnikiem z dnia 15 maja 1869, są oznaczone krzyżykiem, mogą być wydane tylko za receptą upoważnionego do tego lekarza, chirurga, albo weterynarza. § 3. Przy sporządzaniu i ekspedyowaniu lekarstw należy ściśle zastosować się do wskazówek recepty lekarskiej. Recepty zaś, w których doza maksymalna pewnego środka leczniczego jest przekroczoną, mogą tylko wówczas być ekspedyowane, jeżeli lekarz w recepcie obok podania ilości pewnego środka leczniczego zamieści w nawiasie wykrzyknik. § 5. Pijawki nie są uważane za przedmiot leczniczy. Taksę na pijawki oznaczać będzie, jak dotychczas, od czasu do czasu szef krajowy, dla każdego kraju koronnego z osobna. Wszystkie apteki są obowiązane mieć pijawki w zapasie. § 6. Recepty z uwagą „*secundum meam praescriptionem*“, albo z podobną uwagą, która wskazuje na to, że lekarz chce utrzymać tajemnicę, albo też porozumieć się z aptekarzem, nie mogą być ekspedyowane. § 7. Jeżeli na recepcie jest dopisana uwaga: „*fiat expeditio simplex*“, może aptekarz zaliczyć tylko najtańsze naczynia wymienione w taksie. § 10. Jeżeli w recepcie są podane stare wagi medyczne, należy zmienić na nowe wagi według następującej tabeli. (Tu jest podaną obszerna tabela). § 12. Lekarze i chirurgowie mogą dla swych aptek podręcznych pobierać chemiczne preparaty tylko z aptek publicznych i w tym celu zaprowadzoną zostanie książeczka, w której będą wykazane: nazwa i waga lekarstwa i czas odbioru. § 14. Każde przekroczenie niniejszych postanowień będzie karane grzywną do wysokości 100 złr., albo aresztem do dni 14.

Ziemie Polskie.

Otrzymujemy z Rzymu w tłomaczeniu z łacińskiego następujące pismo X. kardynała prymasa Ledóchowskiego:

Wielebnemu księdzu Juliuszowi Brenk, proboszczowi w Piaskach, Archidyecezyi Gnieźnieńskiej.

Dnia 3 lipca r. b. upomnieliśmy Cię, pod zagrożeniem kary suspensy, której *ipso facto* podpaść miałeś, ażebyś zgorszenie, dane przez Ciebie wiernym, przez publiczne uznanie ustaw polityczno-kościelnych, w ostatnich tych latach przez rząd pruski ogłoszonych, a przez Zwierzchność kościelną potępionych, naprawił, odwołując w formie, którą w tymże liście Tobie wskazaliśmy, poddanie się Twoje pod przepisy wspomnionych ustaw, przeciwne nauce, karności i prawom świętej Matki Kościoła. Tego upomnienia Naszego nietylko nie usłuchałeś, jak się należało, lecz owszem wydałeś je świeckiej władzy, łatwo odgadnąć w jakim celu. Kiedyśmy zaś, bolejąc nad Twym uporem, po bezużytecznym upływie czasu, który Ci, w wzmiankowanym liście wyznaczyliśmy, zamyślali przejść do dalszych przeciw Tobie kroków, do poprzedniego zgorszenia nowe i to cięższe dodałeś, parafię kościańską najeżdżając, i kościoły jej przy pomocy ramienia świeckiego, gwałtem i po wyłamaniu zamków, bez względu na protestacye prawowitego administratora tegoż kościoła i na płacz wiernego ludu, zabierając, którym to zuchwałym czynem jurisdykcyę, majątek i dochody rzeczonego probostwa kościańskiego w najniegodziwszy sposób sobie przywłaszczyłeś. Skoro tak się rzeczy mają, tedy My, mając na uwadze rozdział 11 Sess. 22 Soboru Tryd. de Reform., i Konstytucyę Ojca Śgo Piusa IXgo z r. 1869, zaczynającą się od słów: „Apostolicae Sedis,“ jakkolwiek z boleścią, zmuszeni jesteśmy dopełnić pasterskiego Naszego obowiązku, i niniejszem utrzymując w całej mocy karę suspensy, którąś na siebie ściągnął, oświadczamy, iż Ty księżę Juliuszu Brenk, popadłeś w wielką klątwę, szczegółowym sposobem zastrzeżoną Ojcu Świętemu. Nadto w moc świętego posłannictwa nakazujemy Ci i usilnie w Panu upominamy, abyś zagarnięte przez ciebie nieprawnie beneficyum Kościańskie niezwłocznie opuścił; czego jeślibyś nieuczynił, tedy po bezużytecznem upływie 90 dni, po tem jednem napomnieniu mającem znaczenie trzykrotnego, przystąpimy do kanonicznego odjęcia ci probostwa w Piaskach, któreś dotychczas prawowicie posiadał, i do wyrzeczenia przeciw tobie kary niezdolności do objęcia na przyszłość jakiegokolwiek innego beneficyum Kościelnego.

Dan w Rzymie d. 11 grudnia 1876.

(podp.) *Mieczysław Kard. Ledóchowski*
Arcbp. Gn. i Pozn.

Sprawa wschodnia.

O chorobie naczelnego wodza armii południowej W. Księcia Mikołaja Mikołajewicza donoszą do *Pol. lit. Corr.* z Kiszeniewa, że choroba ta nastąpiła wskutek przeziębienia na ciągłych rewiach i przeglądach wojsk. Choroba przybiera przebieg normalny i w przeciągu ośmiu dni W. Książę będzie mógł objąć dowództwo. Obecnie zastępuje go szef sztabu, który zarządził, że w razie, gdyby pociągi musiały być wstrzymane wskutek zawiei śniegowych, przygotowano tyle sani, żeby wystarczyły na każdy wypadek do przewiezienia wojska. W Kiszeniewie krążyła pogłoska bardzo pewna, iż przednia straż rosyjska ma przekroczyć w najbliższych dniach (list jest datowany 24 grudnia) Prut pod Skuljaną; 22 grudnia wysłano z głównego obozu do Chocimia kuryera z tajnemi poleceniami, odnoszącemi się zapewne do tego zamiaru. Przekroczenie mogłoby się spóźnić z powodu choroby W. Księcia o dni kilka, w kołach wojskowych jednakże zaprzeczają temu przypuszczeniu. Korespondent powiada, że armia południowa jest w stanie „odpowiadającym swemu przeznaczeniu, zaprzeczając doniesieniom dzienników polskich o demoralizacyi w wojsku rosyjskiem. Armia południowa liczy obecnie wraz z rezerwą 274,600 piechoty, 12,330 jazdy i 245 dział. W Chocimiu, Georgiewie, Akermanie, Bielicy i Kiszeniewie znajdują się wielkie zapasy żywności i amunicyi. Prócz tego mogą być w kilku tygodniach zmobilizowane cztery korpusy, tak że w razie potrzeby armia południowa może być wzmocnioną do 15 lutego o 120,000 żołnierza. Fabryka rządowa w Tule otrzymała rozkaz wygotowania przenośnych baraków żelaznych na 40,000 żołnierza dla oddziałów przybywających do Besarabii z okręgu petersburskiego“.

Pełnomocnik serbski Marinowicz, który jeździł do Petersburga z szczegółowem poleceniem od ks. Milana, żądał od Dyrekcyi rosyjskiego banku państwowego zaliczki 750,000 rubli; propozycyę jego atoli odrzucono, wskutek czego Marinowicz opuścił Petersburg i odjechał przez Moskwę do Belgradu.

Turcy obawiają się widocznie ruchów greckich w Albanii, Tesalii i Epirze, na prowincye te bowiem zwrócono w ostatnich czasach szczególniejszą uwagę. Achmed pasza objął dowództwo nad wilajetem Albańskim i nad wojskami stojącemi na granicy grecko-tureckiej. Ciągłe podatki i wybieranie rekruta wycieńczają stan materyalny ludności. Na przygotowania wojenne nałożono podatek 30 piastrów od głowy. Mahometanie z całą ofiarnością poświęcają swoje mienie i dobytek na usługi sułtana. Oświadczyli oni Achmedowi paszy, że nadszedł już czas udowodnić, że islam posiada wyznawców, którzy potrafią wszystko ofiarować dla dobra wiary. Zaręczają, że wszyscy bez wyjątku, począwszy od najmłodszych aż do najstarszych, wystąpią do walki; tylko zapał ten uniemożebnia Achmedowi utworzenie kilku nowych korpusów. Grecy natomiast stawiają ogromną opozycyę wobec podatków. Husein pasza urządził tajemną policyę do szpiegowania spisków greckich, nie udało się mu jednakże dotąd natrafić nawet na ślad stowarzyszenia „Comitazis“, o którego istnieniu wszyscy wiedzą, a które rozciąga swe wpływy bardzo daleko i trzyma ster wszystkich Greków w prowincyach tureckich. Odgrodzenie Epiru i Tesalii od Grecyi silnym szpalerem wojska, ukróca wpływ tej ostatniej na greckich mieszkańców. Rząd turecki zachowuje się wobec Greków bardzo surowo, nie broni ich od krwawych wybuchów fanatyzmu muzułmańskiego, zdarzających się bardzo często, a Achmed pasza zapewnił sułtana, że w kazdym razie potrafi prowincye te zatrzymać dla Turcyi.

— W załatwionej już sprawie „Marosza“ *Wiener Abendpost* ogłasza notę jeneralnego konsula austryackiego ks. Wrede do ministra Risticza, datowaną z d. 22 grudnia 1876 r. Nota ta na wstępie wyraża szczere zadowolenie rządu austryackiego, z powodu ubolewania ks. Milana nad tym wypadkiem i gotowości ze strony rządu serbskiego do wszelkiej satysfakcyi. Wskutek tego sprawa ta może być załatwioną w sposób, „który nienaruszy dobrych stosunków między Austro-Węgrami a księstwem“. Z rozkazu cesarza ks. Wrede żąda od Risticza formalnego usunięcia komendanta twierdzy belgradzkiej, dekret odnośny ma być ogłoszonym w dzienniku urzędowym; surowego ukarania szyldwacha, który pierwszy strzelił na monitora austryackiego i salutowania flagi austryackiej 21 salwami. Na notę tę odpowiedział jeszcze tego samego dnia Ristic nbolewając nad tym wypadkiem „gdyż rząd serbski jest zawsze bardzo czułym na wszystko, co mogłoby zaszkodzić nawzajem dobrym stosunkom i wpłynąć na dobrobyt sąsiedniej monarchii, dobrobyt, utrzymanie którego rząd książęcy zawsze ma z wielką gorliwością na pamięci“. Następnie z całą gotowością przyrzeka natychmiastowe wypełnienie żądanego zadośćuczynienia, zapewniając, że „rząd książęcy czuje się bardzo szczęśliwym z podobnego załatwienia tej sprawy i zawsze się starać będzie w interesie własnego kraju, aby dobre stosunki między księstwem i sąsiednią monarchią nigdy nie zostały naruszone“. Dzienniki wiedeńskie podają pisma te z ogromnem oburzeniem, że rząd austryacki nie potrafił „skorzystać z tak doskonałej sposobności“ i opuścił ją. Pragnęłyby one zapewne, aby wobec zewnętrznego konfliktu i groźnej sytuacyi zewnętrznej Austrya zajmowała się podobną drobnostką, która mogłaby ją zaprowadzić bardzo daleko, i tak już skomplikowaną sprawę wschodnią jeszcze bardziej zawikłać.

Donosiliśmy już, że minister rumuński Bratiano przedłożył Porcie i pełnomocnikom konferencyjnym memoryał w sprawie neutralności rumuńskiej. *Augs. All. Zeitung* podaje w języku francuskim ważniejsze ustępy z tego memoryału, które podajemy w przekładzie *Gazety Lwowskiej*. Memoryał ten zaczyna się od słów: „Rumunia jest i winna być państwem absolutnie neutralnem; neutralność ta, dyktowanajej zawsze instynktem konserwatywnym wypływa począwszy od roku 1856 z następujących stypulacyj.“ Tutaj przytoczone są odnośne ustępy traktatu z 30 marca 1856 roku. „Od samego początku wojny turecko-serbskiej, mówi dalej memoryał, postawa Rumunii była zawsze lojalną i zgodną z przepisami prawa międzynarodowego. Tymczasem kraj ten nigdzie nie widzi uszanowania gwarancyi, jakiej mu Europa wspólnomyślnie udzieliła w roku 1856. Jakież w istocie są zobowiązania Europy i jakaż byłaby jej postawa, gdyby terytoryum rumuńskie stało się teatrem wojny? Czy pozostawiona sama sobie nie byłaby Rumunia upoważnioną do poszukania sobie sprzymierzeńców? Z pewnością, że tak. Nie każdy rodzaj aliansu zakazany jest Rumunii; bez wątpienia nie może ona zawrzeć przymierza zaczepnego, ale wolno jej zawrzeć przymierze, aby sobie zabezpieczyć egzystencyę i utrzymać neutralność. Rumunia jako państwo neutralne odezwała się właśnie przez usta swej reprezentacyi narodowej i głośno objawiła zamiar pozostania neutralną. Rząd książęcy ze swej strony uważał aż do obecnej chwili za hasło swej postawy neutralność i utrzymanie porządku jako dwa pierwszorzędne warunki nałożone mu traktatami, które z Rumunii zrobiły Belgię Wschodu. Teraz przyszła kolej na Europę, Europa winna teraz zabrać głos, wszyscy zwróciliśmy na nią oczy i z zaufaniem wyczekujemy od niej bliższego określenia sytuacyi Rumunii.“ Dalej podane są motywa tego żądania, zaczerpnięte z traktatów, politycznej przeszłości i geograficznego położenia, a następnie temi słowy kończy się memoryał: „To też mamy nadzieję, że w interesie pokoju i cywilizacyi, mocarstwa europejskie nie będą się wahały względem Rumunii uzupełnić wielkie dzieło z roku 1856, przyznając temu państwu osobnym aktem swobodną i ściśle określoną sytuacyę na podobieństwo tej, jaką przyznały Szwajcaryi i Belgii.“

— Dzienniki rosyjskie, jak spodziewać się należało pełne są złośliwych uwag i szyderstw, wymierzonych przeciw konstytuayi tureckiéj. „Ten Mitad pasza, to prawdziwy czarodziéj, powiada *Ruskij Mir*: jednym zamachem pióra, Sułtana i Kalifa Hamida z absolutnego despoty przemienia w monarchę konstytucyjnego, liberalniejszego nawet niż inni jego koledzy na Zachodzie; ludność turecką z pognębionéj i obciążonéj jarzmem bydlęcem, z niepewnéj życia i mienia przy lada kaprysie pierwszego lepszego satrapy, zamienia w wolnych obywateli z prawami tak szerokiemi, jakie mają zaledwie Anglicy i Belgijczycy! Jednym zamachem pióra wielki wezyr i większy jeszcze magik zrywa z przeszłością, wykreśla ją z kart historyi i stwarza dla swéj ojczyzny, a co najdziwnicjsza, dla jęczących pod rządem muzułmańskich chrześcian, erę prawdziwie złotą, erę wolności, szczęścia i niczem niezamąconego spokoju! Jednym zamachem pióra przemienia trupa rozkładającego się i cuchnącego zgnilizną w organizm pełen życia, siły i przyszłości!“...

St. Piet. Wiedom. szydzą z konstytucyi w inny znów sposób: „Na widok znakomitéj konstytucyi Mitada paszy, mówią one, zebrani w Konstantynopolu dyplomaci europejscy muszą się bardzo rumienić: czemże bowiem są proponowane przez nich drobne reformy dla trzech tylko prowincyj w porównaniu z liberalną konstytucyą dla całego cesarstwa? Wobec tak wielkiego przewrotu, dokonanego przez muzułmańskiego olbrzyma, liliputom dyplomatycznym niepozostaje nic więcéj, jak pakować corychléj swoje rzeczy, zamknąć co prędzéj do tek plany swych skromnych reform i ulatniać się natychmiast, pokąd rozigrany swobodami konstytucyjnemi naród turecki nie rzuci się na nich... z nożami, a to na téj zasadzie, że dalszy ich pobyt w Konstantynopolu jest anachronizmem i obrazą honoru konstytucyjnéj Turcyi.“

Następnie dziennik petersburski upewnia, już w tonie poważnym, że tureccy mężowie stanu, a nawet przyjaciele Turcyi, są na prawdę tego przekonania; iż dalsze obrady konferencyi nie są potrzebne, ponieważ ogłoszona konstytucya jest odpowiedzią najlepszą na wszelkie wymagania dyplomatów europejskich. Lecz zdaniem dziennika rzeczonego, państwa europejskie bez wątpienia nie dadzą się w błąd wprowadzić blichtrami i gdyby nawet Mitadowi paszy przyszło do głowy obwołać Turcyę rzecząpospolitą konserwatywną a szeika-ul-islama jéj prezydentem, to i wówczas jeszcze Europa nieodstąpi od swego programu i będzie obstawać przy rękojmiach.“ Z ogłoszenia konstytucyi, jak twierdzi daléj ten dziennik, wypływa następująca korzyść dla skuteczności obrad konferencyjnych: Porta wymawiała się dotychczas od wprowadzenia reform w prowincyach Bałkańskich na téj zasadzie, że wszelkie reformy sprzeciwiają się prawom islamizmu i podkopują przywileje Kalifatu. Dziś zaś, gdy rząd turecki z własnéj inicyatywy ogłasza konstytucyą, powyższa przeszkoda sama z siebie usuwa się; dyplomaci mają rozwiązane ręce i mogą już bez przeszkody wprowadzić do trzech prowincyj reformy, któremi w daleko szerszym zakresie, chce obdarzyć Porta całe cesarstwo. Zresztą nikt nieprzeszkadza Turcyi obdarzać dobrodziejstwami (pisanemi) wszystkie swe kraje, lecz państwa europejskie wymagają rękojmi, że przyrzeczenia będą spełnionemi przynajmniéj względem Bośni, Hercegowiny i Bułgaryi. Konferencye będą miały daleko więcéj pracy i trudności do zwalczenia, niźli wydawało się w początku. Nietylko bowiem załatwienie kwestyi reform i rękojmi, lecz nawet kwestyi zawarcia pokoju spotyka bardzo ważne przeszkody. Porta niezgadza się na żadne ustępstwa terytoryalne na rzecz Serbii i Czarnogóry. „Wiadomo nam z dobrego źródła, że na jednéj z pierwszych sesyj konferencyj urzędowych reprezentant Porty interpelować będzie przedstawicieli innych mocarstw: 1) Czy mocarstwa europejskie uznają bezwarunkową niezależność i całość cesarstwa Ottomańskiego, jak to przepisuje angielski projekt konferencyi? bo na téj tylko zasadzie rząd sułtański zgodził się przyjąć udział w obradach konferencyjnych; i 2) Czy też mocarstwa konferujące uznają siłę traktatu paryskiego 1856 r., lub odrzucają ten traktat, jako nieobowiązujący? Gdyby następnie między obradującymi nalazł się ktoś, którzyby przypuszczał możność naruszenia niepodległości lub całości Turcyi, delegat turecki oświadczy, że Porta gotowa siłą zbrojną bronić praw swoich przeciw temu mocarstwu, które je kwestyonować zechce. Gdyby zaś które z mocarstw zaprzeczyło sile traktatu paryskiego, Porta zaproponuje zawarcie z nią traktatów nowych, określających stanowczo stosunek Turcyi do państw europejskich.“ „Opozycya tedy ze strony Turcyi nietylko jest możebną, lecz prawie pewną, mówi daléj dziennik petersburski, przekonanie o pewności podzielają nawet dzienniki angielskie, dodając jednak, że jeżeli Porta będzie się sprzeciwiała postanowieniom konferencyj, taki sposób postępowania pociągnie za sobą odosobnienie Turcyi a może nawet zerwanie stosunków dyplomatycznych ze strony Anglii. Czy te słowa dziennika angielskiego (*Timesa*) są celem opinii An-

glii urzędowéj? zapytuje dziennik petersburki... I odpowiada: „daj Boże, lecz mało mamy nadziei, bo Anglia zawsze odgrywa rolę protektorki Muzułmanów, niedawno bowiem królowa Wiktorya otrzymała adres od Mahometan z Kalkuty, w którym powiedziano: „że sposób postępowania rządu angielskiego zasługuje na wdzięczność ze strony świata muzułmańskiego.“ „Chrześciańska i humanitarna Anglia, mówi w końcu rzeczony dziennik petersburski, rumienić się powinna, czytając ten adres, przez samo to poczucie, że zasłużyła nań!“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 grudnia. Budżet miejski krakowski na r. 1877 nie przyjdzie już w r. b. pod obrady; natomiast zaraz po Nowym Roku t. j. d. 2go i 3go b. m. odbędą się posiedznia Rady miasta w celu uchwalenia rzeczonego budżetu.

— We wtorek d. 2go stycznia r. p. odbędzie się o godz. 10ej rano w sali radnej wobec delegatów Rady miasta i dwóch notaryuszów piętnaste ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa.

— Dla p. B. Z. Stęczyńskiego otrzymaliśmy od B. S. 10 złr., M. M. 1 złr., p. Karol Klobasa 20 złr., p. Henryk Kieszkowski 5 złr.

— W ciągu roku bieżącego stanęło w Krakowie 35 domów nowych, mianowicie w środku miasta 2, na Nowym świecie 3, na Piasku 3, na Kleparzu 9, na Wesołej 14, na Stradomiu 2, na Kazimierzu 2; odrestaurowań ważniejszych wykonano 16, z tych 12 wypada na śródmieście, 1 na Piasku, 1 na Wesołej, 2 na Kazimierzu; podwyższono o jedno piętro 18 domów, mianowicie: w samem mieście 10, na Nowym świecie 2, na Kleparzu 3, na Wesołej 2, na Stradomiu 1; przeistoczono 3 domy, z tych 2 na Piasku, 1 na Kleparzu. Ogółem więc wykończono fabryk znaczniejszych 98 t. j. o 16 więcej niż w 1875 r.

— Stróż nocny znalazł dzisiejszej nocy na Kazimierzu znak (szyld) kawiarni i złożył go w policyi. Albo więc psota, albo kradzież, która się niepowiodła.

— **Lwów** 29 grudnia.

W tych dniach da się słyszeć u nas młody i utalentowany pianista Maurycy Rosenthal, lwowianin, pobierający stypendyum z Wydziału krajowego i bawiący w Wiedniu dla dalszego wykształcenia się w sztuce muzycznej. O wysokiem uzdolnieniu Rosenthala w grze na fortepianie zgodną jest opinia wszystkich krytyków wiedeńskich. Rosenthal daje koncert w swem mieście rodzinnem, raz ponieważ go zmusza do tego położenie materyalne, powtóre, ponieważ pragnie niejako dać poznać się bliżej krajowi, który go tak hojnie popiera. Nie wiem, czy jesteście zwolennikami koncertów tak młodocianych artystów, którzy powinni skończyć edukacyę, zanim puszczają się w świat, ale skoro już Rosenthal daje koncert we Lwowie, zapewne więc i w Krakowie będziecie mieli sposobność usłyszenia go.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych austryackie odmówiło debitu pocztowego w Austryi czasopismu *Zwiastun ewangeliczny*, wychodzącemu w Warszawie.

— W Wiedniu wyśledzono w tych dniach fałszerzy banknotów, którzy od r. 1873 wydawali podrabiane banknoty i wydali ich podobno wiele tysięcy. Naprzód podrabiali oni banknoty guldenowe, a potem 5 i 10 reńskowe, które starali się wydawać głównie przy kasach na dworcach kolei żelaznych. Falsyfikaty były dość wiernie naśladowane za pomocą odcisków. Na czele tej bandy stał niejaki Arpad Eisert; uwięziono go, a z nim pewnego litografa z żoną i pewnego rytownika.

— W Warszawie umarł dnia 27go b. m. Józef Damse, artysta teatru warszawskiego. Damse liczny posiadał repertoar, mianowicie w rolach żydów, służących, w rolach na wskróś komicznych, które wyborną grą swoją, zwykle szarżowaną, umiał nie raz podnieść do wysoce komicznego nastroju. Był też ulubieńcem publiczności.

— We Wrocławiu w jednej z fabryk tamtejszych zbudowano olbrzymią beczkę objętości 54,400 litrów; przy ustawieniu w fabryce tego olbrzyma odbył się bankiet z tańcami w dziesięć par — w beczce.

— Z Goty donoszą, że znany geograf niemiecki Petermann otrzymał od rządu portugalskiego zawiadomienie, że tenże przeznaczył pół miliona franków na wielką ekspedycyę do Afryki środkowej. Ekspedycya jest już zorganizowaną i udaje się bezzwłocznie do Afryki w celu zbadania ujść rzeki Congo.

— Do czasu rewolucyi francuskiej 1789 r. w wyrokach skazujących do robót ciężkich, w miejsce obecnego wyrażenia „na całe życie“, używano we Francyi wyrażenia: „na lat sto i jeden dzień“. Obecnie żyje jeszcze nie jaki Babtysta Muro, który skazany według powyżej sformułowanego wyroku na galery w Tulonie jeszcze w roku 1776, mając wówczas lat 16 wieku, odsiedział całkowitą karę naprzód na galerach, a ostatecznie z powodu ich zniesienia w arsenale tulońskim. Starzec ten 117-letni, trzyma się dobrze i krzepko wygląda. Francuzi ze składek zabezpieczyli mu ostatnie dni życia.

— W jakich kołach społecznych Sycylii brygantyzm posiada skrytych zwolenników i pomocników, dowodem tego fakt, który dnia 6 b. m. zdarzył się w Palermo, i według dziennika *Statuto*, miał się jak następuje: Około godziny 5ej po południu, policya otrzymała zawiadomienie, że w trzy godziny później, na tak zwanem Foro Italico, pewien zamożny, wysłużony żołnierz, pochodzący nie z Sycylii, w skutek listownej groźby, jaką otrzymał, składać będzie okup brygantom. Policya, rozumie się, otoczyła wskazane miejsce swym nadzorem. Na kilka minut przed 8mą, ukryci agenci policyjni, ujrzeli mężczyznę przyzwoitej powierzchowności, który dotąd spokojnie siedział na ławce, powstającego i spoglądającego na zegarek. Mężczyzna ten podszedł następnie w kierunku bramy Felice, ku wskazanemu miejscu, a zbliżywszy się do innej ławki, drugiej od bramy, rozglądnął się trwożliwie w około siebie i ręką szukać zaczął pod nią. Nie znalazłszy tam nic, wstał i powrócił znów na dawniejsze miejsce. Z uderzeniem godziny 8ej, jegomość w poważnym wieku, wysunąwszy się z bramy przystąpił do owej drugiej z rzędu ławki, usiadł na niej i po chwili schyliwszy się, podłożył pod nią paczkę, poczem prędko się oddalił. Mężczyzna, który przed tem szukał pod tą ławką, ostrożnie znów się zbliżył w to miejsce i podniósł z ziemi paczkę, której nie otwierając, szybko podążać zaczął do miasta. Po chwili jednak, otoczony był przez agentów policyjnych i aresztowany. Pokazało się, że wykonawca ten groźby brygantów, był to emerytowany pułkownik, kawaler Giovanni Bassi! Nadmienić także warto, że Anglik Rose, który przez parę tygodni trzymany był przez bandytów aż do złożenia okupu, obecnie, nawet w policyi zeznać nie chce, za jaką cenę został wypuszczony na wolność. Maffia straszną groźbą zamknęła mu usta.

— Stroussberg skazany został, jak wiadomo, na wygnanie z granic rosyjskich. Berlińska *Volks-Ztg* donosi, że wskutek prośby wierzycieli zatrzymany został w więzieniu dłużników w Moskwie, gdzie może przez pięć lat siedzieć, jeżeli się nie pogodzi z wierzycielami.

— Przed kilkunastu dniami, siostra panującego sułtana Abdula Hamida, nazwiskiem Behidże wyszła za mąż za Hamida beja. Dzienniki donoszą, że umarła d. 19go b. m., zatem w pięć dni po ślubie.

TEATR. W sobotę dnia 30go grudnia: Na dochód Gustawa Ignatowskiego: Po raz trzeci: Opera-buffo w 4 aktach, libretto pp. H. Meilhac i L. Halévy, muzyka J. Offenbacha: *Perichola.* — Początek o godzinie 7ej.

W niedzielę dnia 31go grudnia: Obraz dramatyczny ludowy, ze śpiewami w 5 aktach, (6 odsłonach) napisał Wład. L. Anczyc. Z muzyką K. Hofmana: *Emigracya Chłopska.* — Początek o godz. 7ej.

W poniedziałek dnia 1go stycznia: Opela ludowa w 3 aktach z tańcami. Libretto A. Ładnowskiego — muzyka K. Hofmana: *Skarby i Upiory* czyli *Krakowiacy i Górale* (Część trzecia). — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej oróćz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 29go grudnia pochmurno, ciepło, odwilż; termometr od — 5·1 doszedł do + 2·4 C. Barometr opada; o 6ej rano dnia 30go grudnia stan jego był 738·5 mill., termometru + 1·0 C. — Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 31go grudnia: Św. Sylwestra papieża. — W poniedziałek dnia 1go stycznia 1877: Nowy Rok. Św. Almacha męczennika. — We wtorek dnia 2go stycznia: Św. Makarego i Martyniana.

Wykaz zmarłych w Krakowie
od d. 22 do d. 29 grudnia i na cmentarzach w Krakowie pochowanych.

Teodor Witek, wyrobnik, lat 32, na suchoty płuc; Ignacy Niedziałkowski, kupiec, lat 64, na rozedmę płuc; Władysław Marek, krawiec, lat 28, samobójstwo wystrzałem; Kobieta nieznana około lat 50, w podróży z Opawy do Krakowa na zapalenie płuc z obrzęknięciem śledziony; Tomasz Mohr, technik, lat 59, na zapalenie nerek; Marya Wolfarth, wdowa przy rodzinie, lat 66, na zapalenie płuc; Franciszek Grabowski, wyrobnik, lat 76, na rozedmę płuc; Antoni Gruber, emeryt, lat 74, na uwiąd starczy; Stanisław Tomczykiewicz, lat 54, na wyniszczenie; Jan Burdek, kowal, lat 36, z przejechania pociągiem; Konstanty Machajski, handlarz węglem, lat 56, na gruźlicę płuc; Paulina Nowakowska, szwaczka, lat 26, na zapalenie nerek; Józefa Florkiewiczowa, z domu kalek i rekonwalescentów, lat 50, na nieżyt jelit; Sidonia Derer, żona sługi kancelaryjnego, lat 31, na suchoty; Regina Soustrużnik, żona stróża, lat 39, na niedokrewność; Tomasz Abrut, wyrobnik, lat 51, na zapalenie opłucnej; Wincenty Świerczek, uczeń szewstwa, lat 12, na zapalenie opon mózgowych; Izaak Fass, wyrobnik, lat 35, na gruźlicę płuc obustronną; Sara Feigla Helsinger, żona golarza, lat 45, na zapalenie płuc; Izaak Geiblicht, wyrobnik, lat 67, na zapalenie płuc; Gimpel Bleiwen, lat 12, na durzycę brzuszną.

Oprócz tych, dzieci do lat 5 zmarło 12, mianowicie:

Na ospę 2, na zapalenie płuc 3, na niedodmę płuc 1, nieżywo urodzone 1, na brak sił żywotnych 3, na kiłę wrodzoną 1, na anginę 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Poradnik przem.-rolniczy.

Jeżeli pismo jakie utrzymuje się przez dłuższy czas o własnych siłach, jest to zawsze dowodem, że jest potrzebne, że zadawalnia swoich czytelników. *Poradnik przem. rolniczy* rozpoczyna już czwarty rok wydawnictwa — jeżeli pismo rolnicze, przemysłowe i ekonomiczne znajduje w kraju należyte wzięcie, to widać, że sprawy i kierunki przez takowe specyalnie reprezentowane, nie są lekceważone w kraju, ale coraz więcej zyskują inteligentnych pracowników.

Poradnik umiał niejedną sprawę publiczną pożytecznie poruszyć — a jeżeli pismo to tak jest tanie że prenumerujący wspólnie kilka egz. płacą na cały rok złr. 1.50 c. — to nic dziwnego że wartość samego pisma, obok tak niskiej ceny, zapewni mu stałe powodzenie i uznanie, na które zasługuje każde fachowe pismo.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 16go do 22go grudnia:

1876 r.	1875 r.
złr. 255,675 c. 92	złr. 173,626 c. 16

Dochód od 1go stycznia do 15go grudnia:

złr. 9,661,841 c. 52	złr. 9,252,281 c. 79

Ogółem dochód:

złr. 9,917,517 c. 44	złr. 9,425,907 c. 95

Przyjechali do Krakowa od 27go do 29go grud.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: X. Jan Borowski z Mszany, Antoni Kurlata z Jordanowa, Teodor Wierzbowski z Kielc, Stanisław Szczakowski z żoną ze Lwowa, Ludwik Węda z Piotrkowa, Julia Suyersleben z Biały, Stanisław Wojnarski z Poręby, Karol Karwacki z Kongresowki, Antoni Baricki z Częstochowy, Franciszek Świerczewski z Muszyny, Edward Trowemski z Kongresówki, Konstanty Zaleski z Wolki, Antoni Łącki z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Julian Bryański z Zagorzan, Hermann Mandl z Wiednia, Edward Claus ze Żywca, Filip Tandler z Wiednia, Antoni Czarkowski ze Lwowa, Stanisław Jakubowski z Kongresówki, hr. Sobiesław Mieroszowski z Kongresówki, Józef Silberfeld z Żabrza, Piotr Bocheński z Kongresówki, Michał Romaszewski z Kongresówki, Józef Frey z Wiednia, Dr Józef Rosner z Biały, Maurycy Steif z Wiednia, Karol Capalini z Pragi, Dr Józef Studziński z Przemyśla. Włodzimierz Rudzki z Kongresówki, William Goodstreet z Birmingham, Grzegorz Kłymyszyn z Nowgorodu, Franciszek Schein z Stokholmu, Józef Nitarski z Warszawy, Leopold Haidinger z Gracu, Franciszek Gugubauer z Ołomuńca.

HOTEL SASKI: Baron Józef Baum z Kopytówki, Dr Antoni Zalewski z Wrocławia, Jan Liebscher z Wiednia, Juliusz Łempicki ze Lwowa, Józef Poncet z Uścia zielonego, Euzebia Hryniewiecka z Wilna, Stanisław Żaba z Galicyi, Franciszek Starowiejski z Galicyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 28 grudnia. *Provinzial Corr.* ogłasza odezwę centralnego komitetu wyborczego liberałów narodowych do ludu niemieckiego. Tenże dziennik potwierdza, że Cesarz przyjmie w dzień Nowego Roku, który jest zarazem 70-letnią rocznicą jego służby wojskowej życzenia feldmarszałków i jenerałów głównodowodzących wszystkich korpusów niemieckich. Cesarz zwoła sejm pruski na 12go stycznia.

Berlin 29 grudnia. *Nordd. allg. Ztg* i *Post* uważają pogłoskę o amnestyi dla przestępców politycznych, z powodu 70-lotniego jubileuszu cesarskiego za bezzasadną. Cesarz nie zamierzał bynajmniej nadać rocznicy tej ogólnego znaczenia, inicyatywa w tej mierze wyszła z kół wojskowych.

Paryż 29 grudnia. *Journal officiel* ogłasza szereg nominacyj w wydziale sprawiedliwości, które wzbudziły dobre wrażenie w kołach republikańskich.

Wersal 28 grudnia. Izba obradowała dzisiaj nad zmodyfikowanym przez senat budżetem wydatków. Gambetta odmawia wśród oklasków lewicy senatowi prawa obcinania budżetu. Jules Simon oświadcza, że art. VIII konstytucyi jasno orzeka prawa senatu. Rozdział ten między Izbą i Senatem musi sprowadzić rozwiązanie, którego końca nikt nie może przewidzieć. Podobne postępowanie nazywa on zakwestyonowaniem konstytucyi republikańskiej, której Francya pragnie w pokoju używać. Po replice Gambetty rozprawy ogólne zostały zamknięte. Izba uchwaliła 369 głosami przeciw 145 przejście do rozpraw nad pojedyńczemi artykułami.

Bruksella 29 grudnia. *Independance belge* dowiaduje się, że poufne polecenie Malou do reprezentantów Belgii za granicą, tyczące się okupacyi Bułgaryi, zostało przez nich podanem do wiadomości tych rządów, przy których byli uwierzytelnieni.

Londyn 29 grudnia. Dziennik lekarski *The Lancet* donosi o wybuchu zarazy w rodzaju dżumy w okolicach Bagdadu. Porta użyje środków międzynarodowych przeciw jej szerzeniu. Biuro Reutera donosi z Delhi z 23 b. m., że rajowie Kaszmiru i Scyndyi mianowanymi zostali jenerałami armii angielskiej.

Rzym 28 grudnia. Senat obraduje wciąż jeszcze nad budżetem. Z powodu wystawy włoskiej antyków i przedmiotów sztuki w Neapolu, komitet tej wystawy zamierza urządzić w kwietniu 1877 r. międzynarodowe wyścigi morskie, na które zaproszono wszystkich właścicieli jachtów i okrętów morskich.

Petersburg 28 grudnia. *Herold* podnosi porozumienie między Anglią i Rosyą i powiada, że jeśli Porta nie przyjmie uchwał konferencyi, to mocarstwa cofną swe polecenie co do przedłużenia zawieszenia broni.

Jassy 28 grudnia. Kilka szwadronów wojsk skoncentrowanych otrzymały urlop i pozwolenie powrotu do miejsc rodzinnych, pod warunkiem, że na każde zawołanie będą gotowi. Reszta oddziałów wojsk otrzymała rozkaz powrotu do swych zwyczajnych kwater.

Bukareszt 29 grudnia. Izba zajmuje się przedłożeniami budżetu. Budżet dochodów wynosi fr. 80,487,172. Stanowczo uchwalone zostaną ustawa o podatkach stałych i dochodach niestałych.

Legendy o radzie ministeryalnéj jak się wyraża nasz korespondent wiedeński, wymagają wzmianki, choć je przyjmować trzeba *cum grano salis.* Według informacyj czy też kombinacyj *N. fr. Presse* miano na wniosek hr. Andrassego rozbierać ogólną sytuacyę. Ministrowie skarbu obu części mieli stanowczo oświadczyć, że dopokąd bezpośrednio interesa Austro-Węgier nie będą zagrożone, sprzeciwiać się oni będą wydaniu choćby jednego guldena na demonstracye wojskowe, uzbrojenia lub mobilizacyę. Zapatrywanie to podzielało całe grono ministrów nie wyjąwszy ministra wojny jen. Bylandta. Na pytanie, co właściwie może zagrażać interesom austryackim, uznano, że nawet rozpoczęcie wojny między Turcyą a Rosyą nie obchodzi Austryi, dopokąd wkroczenie armij rosyjskich niezagrażałoby zajęciem Belgradu Wypadek ten zdaniem hr. Andrassego nie jest wcale prawdopodobnym. Postanowienia ministrów miał podzielać N. Pan. Czy rzeczywiście ta jedna tylko ewentualność dojścia armij rosyjskich do Belgradu mogła być braną w rachubę, czy pytanie okupacyi wspólnéj już wcale niewystępowało, a inne jeszcze wypadki niemniéj interesów Austryi dotyczące i zagrażające były pominięte, trudno przypuszczać, jak w ogóle całe doniesienie przypomina owe recenzye z góry napisane o widowiskach, o których recenzent z domysłu tylko wysnuł sprawozdanie.

Nie wiemy na jakiej podstawie donoszą ze Lwowa dziennikom wiedeńskim, że sejm zwołanym zostanie dopiero w jesieni. Trudno przypuścić, aby po nowych wyborach i wobec tylu wiszących spraw naglących rząd chciał przedłużać *interregnum* sejmowe przeszło rok od ostatniej sesyi. W każdym razie postanowienie co do zwołania sejmu jest tem mniej prawdopodobnem, że namiestnik Galicyi jest dotąd nieobecnym.

W Niemczech na wielką skalę przygotowuje się walka wyborcza departamentu. W skutek ostatnich uchwał o reformie sądownictwa, powstała schizma w obozie national-liberałów. Ks. Bismark, któremu ciężył sojusz z lewicą i od roku szukał żywiołów do nowego państwowego stronnictwa, zadał cios national liberałom w przededniu wyborów, bo doprowadził ich do nowego aktu serwilizmu. Mimo to postępowcy, którzy wywieszają sztandar niezawisłości, nie będą groźni dla Kanclerza, który zarówno na polu wyborczem jak w Izbie umie żartować sobie z liberalizmu i niezawisłości.

Spór budżetowy między dwoma izbami wersalskiemi załatwiono krakowskim targiem. Izba deputowanych zgodziła się wreszcie na dotacye dla kapelanów wojskowych, znać cofnęła się lewica, która na tym punkcie przed miesiącem stoczyła walkę, aby zasadę bezwyznaniowości armii zainaugurować; skoro obecnie dotacya kapelanów na wniosek Lelievra przeszła 359 głosami przeciw 137 głosom. Spór budżetowy dał pochop p. Gambecie do uderzenia na główną prerogatywę senatu: jaką jest rozbiór budżetu. System dwuizbowy zasadza się właśnie na wzajemnej kontroli budżetu. Usunięcie tego prawa, obaliłoby całą instytucyę senatu z taką mozołą w roku przeszłym przeprowadzoną. Pierwszy występ nowego prezesa gabinetu Simona był właśnie w obronie atrybucyi senatu art. 8 konstytucyi skreślonym, a nadającym mu prawo porówne z Izbą deputowanych uchwalać pomnożenia lub obcięcia budżetu. Simon zwyciężył Gambettę, ale potrzebował na to zagrozić rozwiązaniem Izby.

Podajemy dziś list z Petersburga z szczegółami o demonstracyi przed cerkwią kazańską. Z pewnym wstrętem dowiadujemy się, że nihiliści wywiesili sztandar polski, dla którego ręce co go podnoszą są zniewagą, a służyć on miał za pobudkę dla policyi do wywołania niechęci ludu, biernego świadka zaburzeń. *Polit. Corr.* zamieszcza w tym samym przedmiocie list z Warszawy, który nosi cechę źródła urzędowego rosyjskiego. Przedstawiając demonstracyę jako bez znaczenia i wywołaną tylko przez obce, zagraniczne sprężyny, dodaje korespondent jeden tylko szczegół, że męczennikiem nihilizmu, na cześć którego odbyła się demonstracya, jest powieściopisarz Czernyszewsky, wysłany na Sybir za ostatnią powieść „*Czto djełat?*“ (Co czynić?) List ten donosi dalej, że w skutek uzbrojeń i mobilizacyi handel i przemysł w Rosyi doznał wielkiego wstrząśnienia. Wiele fabryk zamknięto dla braku robotników, powołanych do wojska. W Moskwie, Kostrowie, Nowym Czerkasku, Weroneżu, Orelu i w Kazaniu wielu bogatych kupców ogłosiło upadłość. Bankructwa jednak bywają tutaj często udane w chęci oszukania wierzycieli. Rząd wysłał z Petersburga dyrektora banku państwowego radcę stanu Lamańskiego do Moskwy, w celu zbadania stanu rzeczy i wynalezienia środków przeciw szerzeniu się upadłości.

Choroba W. Ks. Mikołaja według najświeższych doniesień z Kiszeniewa znacznie się wzmogła. Niebezpieczeństwo, jak głoszą ma być groźnem i przywołano lekarzy z Petersburga, a nawet miano wezwać jedną z powag medycznych z Wiednia. Choroba prawdziwa, czy udana miała być przygotowaniem do zmiany naczelnego wodza, to też mówią już o zamierzonej nominacyi jen. adjutanta Kaufmanna, dawnego jenerał-gubernatora Litwy a następnie wodza w wyprawie chiwańskiej na głównodowodzącego. Wstrzymano rozporządzenie zarządzenia rekrutacyi zaraz po Nowym Roku tych popisowych, na których kolej powinna przypadać w r. 1872.

Do tej chwili nie otrzymaliśmy jeszcze spodziewanej depeszy o posiedzeniu konferencyi, które się miało wczoraj odbyć. Z wstępnej jednak poufnej narady u jen. Ignatiewa, na której Midat pasza był obecnym, bliższe dochodzą szczegóły. Z 33 punktów proponowanych przez mocarstwa, Midat ma przyjmować tylko 8. Dwa inne punkta postawione na żądanie Rosyi, reprezentanci innych mocarstw uważają za dające się zmodyfikować, mianowicie: rozbrojenie moslemów i zaprowadzenie w Bułgaryi w miejsce tureckiego języka bułgarskiego, jako urzędowego. Pozostaje przeto jeszcze 25 punktów, przy których przeprowadzeniu równie silnie obstają reprezentanci mocarstw, jak Porta przy ich odrzuceniu. Trudno przeto przypuszczać, aby układy dyplomatyczne mogły jeszcze znaleść środek rozjemczy. Wszak i żądania konferencyi nie są wykonalne, wszystko zdaje się być tylko obliczone na zyskanie czasu, przedłużenie choćby do wiosny. Po ogłoszeniu konstytucyi a równoczesnem postawieniu żądań konferencyi, wszelkie pokojowe wyjście zupełnie znikło. Dążność zyskania czasu przebija się jednak w doniesieniach z Petersburga, Londynu i Konstantynopola, czy jeszcze nieznajdzie się sposób przedłużenia sytuacyi do wiosny — oto pytanie, na które dopiero postanowienie konferencyi dać może odpowiedź.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wersal 30 grudnia. Senat przyjął jednomyślnie i bez rozpraw budżet tak jak go uchwaliła Izba deputowanych. Jutro sesya zostanie zamkniętą.

Moskwa 30 grudnia. *Moskauer Ztg* pisze, że Rosya zrywając układy narzuci Turcyi wolę Europy, a nie swoją własną. Europa prowadzić wtenczas będzie wojnę turecką bronią rosyjską. Neutralność Europy w obec Rosyi nie wystarcza. Rosya nie narzucała kwestyi wschodniej, jakkolwiek mogła mieć w tem interes, aby Turcyi zadać cios ostatni. Wobec poniesionych ofiar nie może się cofać lub puszczać się sama na krok zaczepny; musi interes własny połączyć z interesem któregokolwiek mocarstwa.

Konstantynopol 29go grudnia (w nocy — spóźnione). Posiedzenie konferencyi trwało dziś cztery godziny; uchwalono przedłużyć zawieszenie broni na dwa miesiące aż do 1go marca. Turcy wręczyli na niektóre wnioski konferencyi, mianowicie co do rękojmi, odpowiedź ze swej strony. Pełnomocnicy, szczególniej zaś Chaudordy, zastanawiali się nad pytaniami przez nich poruszonemi. W sobotę i w poniedziałek ponowne posiedzenia; spodziewają się, iż prace pójdą szybkim biegiem, obawy zmniejszyły się znacznie i jest nadzieja pokojowego rozwiązania sprawy. Flota angielska odpłynęła z zatoki Besika do Pyraeus.

Kursa. Wiedeń 30 grudnia, godz. 2 m. 45 po poł. Renta papierowa 60·95 — Renta srebrna 66·40 — Losy z r. 1860 110·25 — Akcye Bank Narod 818. — Akcye kredytowe 135·60 — London 124·75 — Srebro 113·65 — Napoleony 9·98. — Lombardy 78·—. Losy z r. 1864 131·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 203·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 110·—. — Akcye kolei węg. północ.-wschod. 85·50. — Akcye kolei węg.-wschod. 30·50 Anglo Bank 69·50 — Obligacye indemn. galicyjskie. 82·50 — Losy premiowe węgierskie 69·50 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 83·50. — Akcye kolei półn. zach. austr. 117·25. — Listy zastaw. hipoteczne 87·25. — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 61·50. Ruble 152·75.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Z powodu święta Nowego Roku w poniedziałek następny numer *Czasu* wyjdzie we wtorek d. 2 stycznia 1877 r. wieczór

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 30go Grudnia.

		płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski	(za 1 sztukę)	1 52	1 55
Rubel srebrny obrączkowy	„ 1 „	1 70	1 76
Mark niemiecki	„ 1 „	0 61¼	0 63
Dukat holenderski ważny	„ 1 „	5 95	6 07
Dukat austryacki „	„ 1 „	5 95	6 07
Napoleondor „	„ 1 „	9 97	10 17
Półimperyał „	„ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna	„ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)		114 —	116 —
Kupony austr. srebr. płatne	(za 100 zł.)	113 —	114 50

Listy zastawne i obligi:

	płacą	żądają
6% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	81 50	83 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	75 75	77 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	82 75	84 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	85 75	87 75
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	86 50	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	75 —	82 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	96 —	98 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	96 —	98 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	88 75	90 75
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	77 50	79 50

we Lwowie (za 100 zł. wa.)

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

(rub. i kop.)

Akcye kolejowe i bankowe:

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	199 —	203 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	108 50	112 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 50	20 50

Wiedeń 29go Grudnia

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państ. bank.	60 10	60 25
5 „ „ „ „ srebr.	65 85	66 —
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	73 50	74 —
„ „ „ galicyjskie	82 —	82 50
„ „ „ bukowińsk.	80 50	81 —
„ „ „ siedmiogr.	71 75	72 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	100 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
5% Banku narod. listy	96 10	96 30
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	— —	84 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 90	92 20
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	82 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	140 —	140 50
6 „ Banku gal. hipot.	86 50	87 —

Pożyczki loteryjne.

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1839	262 50	263 50
„ „ „ 1854	105 75	106 75
„ „ „ 1860	110 —	110 50
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	118 —	118 50
Losy pożyczki z r. 1864	130 —	130 50
„ prem. pożyczki węg.	69 40	69 80

	płacą	żądają
Losy Comcrente	24 50	24 75
„ kredytowe	164 25	164 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	9? —	91 50
„ księcia Salm	43 —	44 —
„ „ Palffy	30 50	31 —
„ „ Klary	31 —	31 50
„ hr. St. Genois	35 50	36 50
„ miasta Budy	29 50	30 —
„ Windischgraetz	24 75	25 25
„ hr. Waldstein	24 —	24 50
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	11 15	12 40

Akcye bankowe i przem.

	płacą	żądają
Banku narod. austryac.	818 —	820 —
Zakładu kredytowego	132 40	132 60
Żeglugi parow. na Dunaju	339 —	341 —
Kolei północ. Ferdynanda	1773	1778
„ rządowej fr. a.	256 —	257 —
„ zachod. c. Elżbiety	135 75	136 50
„ Południowej	77 50	78 —
„ Galicyjskiej	200 25	200 75
„ Czerniowieckiej	110 —	110 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	85 —	85 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	99 50	100 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	92 —	93 —
„ Koszycko-Bogumił.	83 —	84 —
„ Siedmiogrodzkiej	68 50	69 50
„ Cisańskiej	159 50	160 50
„ wschodnio-węgierskiej	30 25	31 —
„ austryack. półn.-zach.	117 50	118 —
„ Franciszka Józefa	122 25	122 75
Banku anglo-austryackiego	68 50	68 75
Zakładu kredytowego węg.	98 75	99 —
Banku franko-austryackiego	6 —	6 50
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	74 —	75 —

Obligi pierwszeństwa.

	płacą	żądają
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	64 50	65 —
„ państwowej 500 fr.	153 75	154 25
Emisya z r. 1867	147 —	147 50
„ południowej 500 fr.	115 —	115 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 50	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ w srebr. 5%	107 75	108 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
5% w srebrze	90 —	91 —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisya II.	97 —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
Emissya z r. 1867	77 —	77 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	55 50	56 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	74 25	75 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	87 —	89 —

Waluty.

	płacą	żądają
Cesarskie korony	5 97	5 99
„ dukat na wagę	5 97	5 99

	płacą	żądają
Napoleondory	10 07	10 07
Suweryny angielskie	12 55	12 65
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 25	114 50
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 95	62 05
Rubel pap.	1 54	1 54"

Lwów 29 grudnia

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 84	5 95
„ cesarski	5 89	6 02
Półimperyał rosyjski	10 15	10 35
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 80
„ papierowy	1 53	1 55
Marki 100	61 70	62 70
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	82 90	83 70
„ „ „ „ „ 4 „	76 25	77 25
„ „ Banku hipotecz.	85 50	87 50
Obligi indemn. bez kupon.	82 —	83 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	199 50	202 —
„ „ Lwow.-Czern.	109 —	111 50
„ banku hipot. gal.	211 75	215 —

Warszawa 28 grud.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	— —	— —
„ „ 2ej seryi	97 10	97 40
kupon	006²/₃	— —
„ „ nowe	89 85	90 15
kupon	008½	— —
„ likwidacyjne	78 85	79 15
kupon	030	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r	190 —	— —
„ „ „ 1866 „	183 —	— —

Sprostowanie.

We wczorajszym numerze w ogłoszeniu Nabożeństwa za duszę ś. p. Pieniążka zamiast „z Górki" ma być „z Gorlic".

KONKURS.

L. 1259. (3142-1-3)

Stypendyum fundacyi Tumidajskiego imienia rocznie 80 złr. w. a. wynoszące, wskutek rozporządzenia wysokiego c. k. Namiestnictwa z dnia 11go listopada 1876 r. L. 47873 opróżnione od Igo półrocza szkolnego roku 1876/7 jest do obdzielenia, co niniejszem podaje się do wiadomości z tem oznajmieniem, że o nadanie takowego tylko ci uczniowie którzy na zakładach naukowych publicznych jako zwyczajni nauki pobierają, ubiegać się mogą i wykażą się w sposób wiarogodny, że są synami obywateli miasta Biecza, nie będących w stanie dawać im dostatecznego utrzymania w czasie uczęszczania do szkół, wyznania religii chrześciańskiéj i otrzymali w drugiem półroczu roku szkolnego 1875/6 świadectwo co najmniéj pierwszego stopnia.

Dotyczące podanie zaś najpóźniéj do **20 stycznia 1877 r.** do niżéj wyrażonéj Zwierzchności gminnéj mają być bezpośrednio wniesione.

Zwierzchność gminna król. miasta
Biecz dnia 16 grudnia 1876 r.

Wiener Hausfrauen-Zeitung

pisze:

Der Bazar Illustrirte Damen Zeitung. Jeżeli czasopismo przez 22 lat umie sobie zachować przychylność znacznego koła czytelników, wtedy fakt ten zawsze przemawia za tem, że redakcya swym czytelnikom wyborne artykuły podawała, że treść czasopisma odpowiedziała wymogom czasu. Jeżeli jednak dziennik poświęcony modom umiał nietylko uzyskać i zachować sobie tę przychylność u kobiet, ale także w ciągu lat wzniósł się formalnie na ich przewodnika w labiryntowych przeskokach mody, wtedy z pewnością można z tego wnosić, że dotyczący organ w swoim rodzaju dobrze a nawet doskonale rzeczy tworzy, gdyż nigdzie ilość zbiegów nie jest tak wielką jak między paniami, jeżeli mają powód do niezadowolenia. „Bazar„ rozpoczyna teraz swój 23 rocznik i może zatem dumnie i z powagą na swych współziomków spojrzeć, gdyż więcej niż od roku stał się artystyczny kierunek jedynie powagę nadającym a każdy z ostatnich numerów świadczy dowodnie o postępach na tej nowej drodze. Przecież do stałych współpracowniczek „Bazaru" należy *Emilia Bach, dyrektorka szkoły fachowej artystycznego haftowania*, a pani ta, w której prawdziwa sztuka, najlepsze rozpoznanie kobiecej roboty jest wcieloną, nigdy nie udzieliła swego wielce cenionego ołówka, swe wyborne pióro przedsięwzięciu, któreby w obecnych czasach nie górowało nad innemi. A nietylko na wzory robót ręcznych, w których „*Bazar*" rzec można niezrównane rzeczy podaje, rozciąga się postęp, ale także na część mód czasopisma, które oprócz nadającej ton paryzkiej i panującej berlińskiej mody także w ostatnim czasie gustowne wiedeńskie mody uwzględnia; niektóre w ostatnim roczniku zamieszczone śliczne toalety pochodzą ze słynnych wiedeńskich krawieckich warsztatów. Beletrystyczno-artystyczna część „*Bazaru*" zawsze wybornie była opracowaną a dziś pod doskonałym kierunkiem jest ozdobą czasopisma, które niniejszem rodzinom jaknajgoręcej polecamy.

„*Bazar*" kosztuje ćwierćrocznie 2½ marek (w Austryi wedle kursu) i może być przez wszystkie *księgarnie i urzędy pocztowe* każdej chwili sprowadzonym. Księgarnie dostarczają na żądanie numer na okaz. (3143)

Sprzedaż domu.

Dom pod L. 4 na Podzamczu, z placem pod budowę, jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość w składzie nafty p. Schnejdera przy ulicy Sławkowskiéj pod L. 284. (3151-1-10)

Place budowlane

na Dajworze i łące S. Sebastyana, są do sprzedania za ceny bardzo umiarkowane. Upoważnionym do zawierania kontraktów jest p. adwokat Dr. Ferdynand Wilkosz. (3152-1-30)

Kawalerskie mieszkanie

składające się z dwóch pokoi i nyży
lub
dwa pokoje i kuchnia
są do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Grodzkiéj pod L. 100 na drugiem piętrze. Wiadomość u właściciela. (3134-1-2)

Przeciw wszelkiemu zadawnionemu kaszlowi,
cierpieniom piersi, drażnieniu gardła, chrypce, zaflegmieniu, plwaniu krwią, astmie, kokluszowi i kaszlowi suchotniczemu jest G. A. W. Mayera

biały syrup piersiowy

najpewniejszym i najlepszym środkiem leczniczym domowym.

Powyższy syrup jest do nabycia w **Krakowie** u p. **Wiktora Redyka, aptekarza pod Barankiem;** w Tarnowie u p. Wielogórskiego; w Przemyślu u pana Edwarda Machalskiego. (2648)

W kawiarni A. Dyktarskiego

od d. 1 stycznia dostać można codziennie świeżych

pączków,

oraz przyjmuje zamówienia polecając się Szanow. Publiczności
(3161-1-3) **A. Dyktarski.**

Zgubioną

chustkę ażurową czarną

w Piątek o godz. 6éj wieczorem na ulicy Szewskiéj, uprasza się oddać za stosownem wynagrodzeniem stróżowi domu przy ulicy Garncarskiéj pod L. 21. (3160-1-3)

Na Karnawał

zaopatrzyłam mój salon mód w nowe stroje na głowę, pióra i kwiaty paryskie, tarletany, całe ubrania balowe, i podejmuje się urządzania całych toalet balowych. — Zamówienia na wieś uskuteczniam jaknajspieszniéj.

Klementyna Chojecka
w Krakowie przy ulicy Szewskiéj
(3153-1-3) Nr. 223 II. piętro.

Poszukuje się dzierżawcy:

I. Na dobra Hruszów w Starostwie Jaworowskiem, w których jest stale stacyonowana kawalerya o 526 mrg. roli, 350 mrg. łąk i 67 mrg. pastwisk z odpowiedniemi budynkami, z prawem propinacyi w kilku karczmach i koszarach, także z restauracyą tamże, z młynem i tartakiem od 24 czerwca 1878 r.
II. Na dobra Żernica niżna w Starostwie Liskiem o 217 mrg. roli, 17 mrg. łąk i 54 mrg. pastwisk, z prawem propinacyi od 1go marca 1877 r.
III. Na zwykły młyn wodny z tartakiem w Zagórzu pod Sanokiem, na młyn amerykański przerobić się mający, od jakiegobądź czasu.

Bliższych informacyj zaciągnąć można w miejscu lub u **Dra Łobaczewskiego** adwokata w Przemyślu. (3139-1-3)

Promotio in ab- et praesentia.

Uzdolnieni panowie, którzy chcą uzyskać stopień doktora na europejskich uniwersytetach wedle przepisu, jednak w ułatwiony sposób, otrzymają do tego na rok 1877/78 każdej chwili, lecz tylko za równoczesnem nadesłaniem **curriculum vitae** i 10 złr. najdokładniejszą osobistym stosunkom odpowiednią informacyę, radę i pomoc od dyrektora **Claisè** w **Wrocławiu** Alexanderstrasse 25. In absentia we wszystkich 4 fakultetach uniwersytetu południowych Niemiec promocya na doktora w przeciągu 2 do 3 tygodni. (3146)

Ważne dla lubowników ptaków!

Właśnie świeżo nadeszły: **prawdziwe hercyńskie kanarki,** naśladujące gwizdanie, dzwonki i słowiki, śpiewające we dnie i w nocy, co kupujący zaraz słyszeć może. (3159)

Hotel Lwowski Nr. 12.

Już przeszło od trzydziestu lat cierpię na otwartą ranę w nodze, która mi niesłychane bóle sprawiała. — Żadna maść nie skutkowała tak uśmierzająco i gojąco jak słynny **balsam różany,** gdyż po użyciu dwóch słoików prawie zupełnie wyzdrowiałem.

Oberdicbach pod Bacharach d. 18 marca 1869 r.

Henryk Dawid Wagner.

W KRAKOWIE do nabycia w aptece p. *Wiktora Redyka* pod Barankiem. (2654)



Zdrowie i długie życie

można tylko w ten sposób osiągnąć, jeżeli się *w zimie* nogi ciepło i sucho trzyma, a to jest możebnem tylko przez *nowowynalezione* i również poprawne amerykańskie patentowane trzewiki skórzane z podeszwami drewnianemi. Te *patentowe trzewiki* są bardzo gustownie wedle ostatniéj mody dla pań i mężczyzn z angielskiéj skórki cielęcéj zrobione, nieprzemakalne i utrzymują nogę zawsze *ciepło* i *sucho,* dlatego są dla każdego niezbędne, bajecznie tanie i nie do zniszczenia. — Cena za parę każdéj wielkości złr. 2·30, wyszyte czerwoną flanelą o 50 c. więcéj. *Skórnikom, odprzedającym, szewcom rabat.* Sprowadzić można za zaliczką od **Niederlage der amerikanischen Patent-Schuhe** (3155-1-6)

WIEN, Praterstrasse Nr. 43.

Soeben erschien 6. sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 2 fl.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
emer. Prof. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät, Wien, **Franzensring 22.**
Gegenwärtig werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.
Ordination täglich von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt.
(2565 7-100)

Syphilis-

und Geschlechtskranke so wie **Bruchleidende**

werden gewissenhaft behandelt und finden **rasche sichere Hilfe** in der durch **30 Jahre** bestehenden Anstalt des praktischen Geschlechts- und bruchartztes **Dr Wilh. Gollmann, Wien I.** Tuchlauben 18, 2 Stiege, Thür 18. Ordination täglich von 1—4 Uhr. ☞ Honorirte Briefe werden sofort beantwortet. (3117-3-6)

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY

CUKIERKI Dethana (2812-9) zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, suchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

(Galizische Boden-Credit-Anstalt)
w Krakowie

wypłacać będzie za kupon od swych akcyj dnia 2go stycznia 1877 r. do wypłaty przypadający po **Dziesięć złr. w. a.**

Kraków dnia 28 grudnia 1876 r.

(3157) **DYREKCYA.**

Najnowszy włoski świeżo sprowadzony instrument muzyczny jest przez znakomitych muzyków uznana

ocarina  **ocarina**

na któréj nawet każdy laik już po kilku godzinach ćwiczenia najpiękniejsze kompozycye grać może. Nadzwyczaj melodyjny i dźwięczny ton czyni ocarinę najulubieńszym salonowym instrumentem muzycznym, a przez bajecznie tanią cenę tejże podaną jest każdemu najkorzystniejsza sposobność do sprawienia sobie przyjemnéj rozrywki. — Ceny są z opisem użycia. (3148-1-12)

Nr. I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.
złr. 1·—,	złr. 1·50,	złr. 2·—,	złr. 2·50,	złr. 3·40,	złr. 4·40,	złr. 5.40.

Nr. IV. i V. strojone do akompaniamentu fortepianu. Sprowadzić można przez wyłączny skład

Blau & Kann w Wiedniu, I. Babenbergerstrasse 1.

Rozsyłka za zaliczką. Odprzedającym ze zniżką.

Pomoc w każdej

chorobie płuc

jako to: **gruźlicy płuc** w rozpoczętej tudzież w skłonności ku niej, w **chronicznym niczycie płuc,** wszelkiego rodzaju kaszlowi tudzież we wszystkich tak często

zwiastuny gruźlicy

tworzących, **wyniszczających chorobach,** mianowicie: **zołzach, bladaczce, niedokrewności, ogólnem osłabieniu ciała i t. d. dalej w przychodzeniu do zdrowia,** daje zbadany przez najsłynniejszych lekarzy wiedeńskich i ogólnie polecany

syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna

aptekarza J. Herbabnego w Wiedniu.

Syrup wapienno-żelazisty jest wedle dotychczasowych doświadczeń **jedynym racyonalnym środkiem w gruźlicy.** Dostarcza ustrojowi **ludzi cierpiących na gruźlicę do krwi znajdującej się w ich ciele w małej ilości sole fosforowe, wapienne i żelaziste, pomnaża tworzenie krwi, dodaje apetytu, podnosi czynność żywotną i wzmacnia przezto cały ustrój.** Wskutek tego nikną po krótkiem użyciu **syropu wapienno-żelazistego** nocne, męczące **poty,** przez **ściągnienie flegmy** ustaje dręczący **kaszel** a przez częściowe **osadzanie się wapna w gruzełkach następuje tychże zwapnienie (leczenie) i przez to ustanie cierpień.** Poświadcza to wiele **świadectw słynnych lekarzy i liczne podziękowania.**

Dokładne objaśnienie użytku znajduje się **opisane przez Dr. Schweizera i dołączone jest do każdej flaszki. Syrup wapienno-żelazisty smakuje dobrze i szybko się trawi;** 1 flaszka **1 złr. 25 cent. pocztą 20 cent.** więcej za opakowanie.

☞ **Upraszamy zażądać wyraźnie syropu wapienno-żelazistego Herbabnego.** (2961-3-4)

Centr. rozsyłkowy skład dla prowinc. w **Wiedniu apteka „zur Barmherzigkeit" J. Herbabny,** *Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.*

Główny skład dla **Galicyi: we Lwowie Zygmunt Rucker** apteka pod srebr. orłem.

Kwity depozytowe

tylko u nas **Jos. Kohn & Co.,** Bankhaus, Wien, Kärntnerstrasse Nr. 45.

Najprostszy i zadziwiająco tani sposób nabycia losów przez wygodne częściowe spłaty (nie przez kwity na raty!) za równoczesnem złożeniem do **depozytu** w tutejszym Banku Narodowym lub Kasie oszczędności. Już przy zadatku 5 złr. gra zamawiający natychmiast na swój własny los, nam potrzeba zapłacić tylko około ⅓ części wartości losu w 4—5 spłatach miesięcznych, resztę zaś wedle upodobania. (2836-6-6)

Kwity depozytowe na losy kredytowe, gminy m. Wiednia, roku 1864 i 1839 są pojedynczo lub w grupach do nabycia.

Bardzo zajmujący podarek noworoczny!

Z fotografii obraz olejny.

Za nadesłaniem fotografii w **formacie wizytowym 1 2 złr.** lub w **formacie gabinetowym 1 3 złr.** dostać można **opłatnie** wyborny miniaturowy **portret olejny na płótnie** według **nowego chemiczno-technicznego sposobu artystycznie wykonany. Zwiększenia aż do naturalnéj wielkości** do 30 złr. Listy uznania z najwyższych i najlepszych kół towarzystwa mogą być przejrzane. (3123 3-5)

Société française de Photominiature
Wien, I. Himmelpfortgasse Nr. 6, I. Stock.

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN

w Paryżu rue Blanche 2.

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia,** nawet wtenczas, kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniéj dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów chloralu.

Sirop Chloralu (1 gramme hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 gramów).

Dostać można w Krakowie, w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Wiedniu w aptece p. Neusteina, — w Warszawie w składzie materyałów aptecznych P. Mrozowskiego. (2814-9-22)

Urządzamy

towarzystwa loteryjne
ces. król.

1839 r. austr. losów państwowych

z poręczonemi ***36 wygranemi,*** *w połączeniu z 20 sztukami losów węgierskich lub 20 losami gminy m. Wiednia, w miesięcznych spłatach po złr. 12. — Program i dostateczne objaśnienie na każde listowne zapytanie opłatnie i darmo.*

Dokładny kalendarz wylosowań na rok 1877 przesyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie. (3121-5-)

Nyitrai & Co,
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16 (eisernes Haus).

Nakładem Księgarni
A. Nowoleckiego
wyszły już zapowiedziane

pięć kalendarzy na rok 1877.

1) **Premiowy pierwszy** illustrowany powszechny, dla wszystkich stanów 15 ark. druku. Cena 65 cent.

Każdy nabywca, tego numerowanego kalendarza, bierze udział w *losowaniu* 50 przeznaczonych do *wygrania premiów,* których spis głównych wygranych umieszczony na drugiej stronie okładki. Losowanie odbędzie się w dniu 1go maja 1877 r. Rezultat rozdawnictwa wylosowanych premij ogłoszony będzie w pismach codziennych. (2885-3-6)

2) **Kalendarz ludowy** 5 arkuszy druku. Cena 25 c.
3) „ **pugilaresowy** ozdobny. 25 cent.
4) „ **kieszonkowy** (miniaturowy). 20 cent.
5) „ **dzienny biurkowy,** drukowany na kartonie. Cena 25 cent.

Wymienione powyżej kalendarze są do nabycia we wszystkich księgarniach i składach piśmiennych materyałów. Nabywającym za gotówkę, odstępuje się znaczny rabat; niesprzedane, do 31 lipca przyjmuje wydawca na powrót, do wymiany na rok następny.

W Rynku pod Nr. 27

na I piętrze jest **mieszkanie z meblami lub bez tychże,** złożone z **4 pokoi z kuchnią** od **1go stycznia** do odnajęcia. — Wiadomość bliższa tamże. (3135-3-3)

Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejewskiéj

w Krakowie,
ulica Szewska Nr. 221 pod Barankiem

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).
(2656-1-)

DER BAZAR Illustrirte Damen-Zeitung.
Preis vierteljährlich 2½ Mark. (In Oesterreich nach Cours.)
Wintertoiletten.
Wintermäntel.
Winterhüte.
Balltoiletten.
Coiffüren.
Kindergarderobe.
Handarbeiten.
Fesselnde Novellen. — Heiteres u. Ernstes aus der Zeit und dem Leben. — Recepte f. Hauswirthschaft, Toilette, Kosmetik etc.
Alle Buchhandlungen und Postanstalten nehmen jederzeit Bestellungen entgegen und liefern ersteres auf Wunsch Probe-Nummern.
(3075-2-3)

Zawiadamiam interesowanych, iż od Nowego Roku mieszkać będę przy ulicy Floryańskiéj pod L. 323 na pierwszem piętrze (w domu, gdzie sklep p. Hanickiéj.

(3133-2-2) **Dr. Józef Retinger,** obrońca.

DOM

komisowo-handlowy i informacyjny

Władysława Jaworskiego

w Krakowie, ul. Floryańska l. 325,

załatwia wszelkie interesa, a szczególniéj pośredniczy: w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, lasów, realności, fabryk, lub w wydzierżawieniu tychże; w dostarczaniu i umieszczaniu ludzi fachowych, koto: rządców, ekonomów, pisarzy, karbowych i fornali; leśniczych, leśnych, piwowarów, gorzelników, guwernerów, guwernantek, bon, gospodyń krajowych i zagranicznych; w załatwianiu wizy paszportów, wyrabianiu pożyczek w bankach i u osób prywatnych, oraz lokowaniu kapitałów na realności lub dobra. (3119-2-4)

Mając liczne stosunki w kraju i zagranicą, mam nadzieję zadość uczynić wszelkim żądaniom.

Dr. Ludwik Wolski,

adwokat nadworny i sądowy
otworzył kancelaryę
we Wiedniu, Schottenbastei, Nr. 5. (3025-10-14)

Cierpiącym na *reumatyzm i gościec* polecić należy jedynie używanie *balsamu Bilfingera**). Sprowadziłem go od pana Dra Bilfingera, Gross Beerenstr. 31 w Berlinie i *zupełnie* zostałem *wyleczonym,* co niniejszem do wiadomości podaję.

Stolp, 7 czerwca 1874 r. (2770-2-2)

E. v. Below, Blumenstr. 4.

*) Skład w Krakowie u *Dr. Sawiczewskiego.*

Padaczkę

(epilepsyę) leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch,** Neustadt, w Dreznie (Saksonia). — **Przeszło 8000 skutecznie wyleczonych.** (2562-86-100)

Bez bólu

i bez wstrzymywania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.
(2967 9-100)

Wielkie pomieszkanie

przy ulicy **Krupniczéj** Nr. 146 A. stanowiące zupełnie odrębny budynek parterowy, w pięknem i suchem położeniu, z ogrodem od ulicy, składający się **z 16 ubikacyj oraz stajni i wozowni** — jest każdego czasu do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w MAGAZYNE A. Wojczyńskiego. (2738-17)

Bogen und Lose umsonst!
„Publicistische Blätter".
Erscheinen mit Neujahr 1877.
Jeden Sonn- & Feiertag Mittags.
Reicher und gediegener Inhalt.
Neuartige Illustrationen.
Belletristische Beilage.

GRATIS-PRAEMIEN:

Für die Abonnenten in der Provinz:	Für die Abonnenten in Wien:
Ein Credit-Los.	Zwei Parquet Sitze für d. k. k. Hof Oper.
Ein ganzes 1864er Staats-Los.	2 Parquet-Sitze f. das kk. Hof-Burgtheater.
Ein halbes 1864er Staats-Los.	Eine Loge I. Ranges für das Wiener Stadt-Theater.
Ein fünftel 1860er Staats-Los.	Eine Loge I. Ranges für das k. k. priv. Carl-Theater.
Ein ganzes Ungarisches Prämien-Los.	Eine Loge I. Ranges für das k. k. priv. Theater an der Wien.
Ein Donau-Dampfschifffahrts-Los.	Ein Credit-Los.
Ein Wiener Communal-Los.	Ein ganzes 1864er Staats-Los.
Ein Salzburger Prämien-Los.	Ein Donau-Dampfschifffahrts-Los.
Ein Innsbrucker-Los.	Ein Wiener Communal-Los.
Ein Fünftel 1839er Staats Los.	Ein ganzes Ungarisches Prämien-Los.

Wie aus vorstehender Liste ersichtlich, hat der Herausgeber im Interesse der Abonnenten es vorgezogen, anstatt, wie sonst in ähnlichen Fällen gebräuchlich, an alle Abonnenten geringwerthige Prämien zu vertheilen, eine beschränkte Anzahl ungewöhnlich werthvoller Prämien zu bestimmen. Die Vertheilung der Gratisprämien wird wie bei allen Gewinnsten üblich vorgenommen. Die Möglichkeit des Erhaltes einer Prämie ist demnach für alle Abonnenten die gleiche und jede Willkührlichkeit ausgeschlossen.

Alle jene P. T. Abonnenten, welche an der Vertheilung unserer Prämien zu participiren wünschen, machen wir besonders darauf aufmerksam, ihre Abonnementsscheine jedenfalls noch im laufe den Dezember zu lösen. (2995-3-5)

Halbjähriges Abonnement 5 fl.

Man abonnirt am bequemsten und billigsten mittelst Postanweisung an die **Administration „der Publicistischen Blätter"**
Wien, I., Deutschmeisterplatz 4.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.